Nr 130. Kraków, Czwartek 9 Czerwca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 . —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28	14	7	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: miejscową: Administracya Nowej Reformy i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya Nowej Reformy. — Magazyn nowości Fl. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopossa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu Krzyżanowski. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do Nowej Reformy (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kraków, 8 czerwca.

Coraz częściej i z coraz błahszych powodów wybuchające w kraju naszym rozruchy, zaczynają niepokoić opinię publiczną. Ostatnie wypadki w Jarosławiu świadczą, że wystarcza najlżejsze podrażnienie, aby rozznamiętnione tłumy dopuszczały się napadów i rabunków. Zawisło więc w powietrzu jakieś niezdrowe tchnienie, zdolne w każdej chwili wywołać zbiegowiska, pchnąć masy do zaburzenia spokoju. Następstwa ponoszą tutaj, jak zwykle w takich razach, ci, co najmniej zawinili; padają ofiarą ludzie, którzy dali się porwać wzburzonym falom i często, mimo swej wiedzy i woli, znaleźli się wśród tłumów.

Że odgrywają tutaj bardzo ważną rolę czynniki moralnej natury, to nie ulega wątpliwości. Obecnie jest czas przednówku: po wsiach panuje nędza, głód wygania wieśniaka z pod strzechy do miasta, dla szukania zarobku. Roboty wiosenne w polach skończyły się, a letnie jeszcze się nie zaczęły. Jest to zazwyczaj najcięższa chwila dla włościanina, a w tym roku przybiera ona groźne rozmiary z powodu zeszłorocznego nieurodzaju. Po miastach znowu wzrasta drożyzna artykułów spożywczych, a możność zarobkowania jest utrudniona. Te czynniki przyczyniają się bez wątpienia do wytworzenia zawsze i wszędzie niebezpiecznego fermentu niezadowolenia, przybierającego cechy, często na zewnątrz bardzo niebezpieczne. Rzeczą jest też do tego powołanych dołożyć wszelkich możliwych starań, aby usunąć źródło złego. Kraj podejmuje też akcyę w kierunku otworzenia, dla wiejskiej zwłaszcza ludności, źródeł zarobku; działalność w tym zakresie zaznaczyć powinny także Rady powiatowe i Rady gminne. Próżnowanie i głód są zawsze najgorszymi doradcami; ludzie, zajęci skrzętną pracą, trzymać się będą z pewnością zdala od wszelkich ruchawek, niebezpiecznych zarówno dla nich samych, jak dla społeczeństwa. Zrobić więc powinniśmy wszystko, co w zakresie dobrej woli i możności ludzkiej, aby zapobiedz katastrofom, których ofiarą pada mienie i życie obywateli.

Ale oprócz czynników, wynikających z ekonomicznych warunków, są także inne, od nich niebezpieczniejsze. Z chwilowego zamętu korzystają „nieczyste duchy", aby potęgować ferment, oddający lud pod ich komendę. Skąd biorą się nagle po miastach i miasteczkach prowincyonalnych bandy grabieży i rabunku, napaści współobywateli? Że nikczemni podszczuwacze kryją się poza tłumy, przez siebie wzburzone, i bezpieczni od pocisków, każą ludowi krwią własną płacić za wybryki, do których go popchnęli, to rzecz pewna i z dawna praktyką uświęcona. Nic chcemy tutaj żadnych czynić domysłów, dopóki śledztwo sądowe nie dostarczy niezbitych faktów; ale poczytujemy za swój obowiązek zwrócić uwagę ludzi uczciwych i rozsądnych, którzy w bezpośrednich zostają z ludem stosunkach, aby wytłomaczyli mu, że bezsilnem rzucaniem się na oślep nie zdobędzie on lepszych warunków egzystencyi, a czyn taki opłacić może śmiercią ojców rodzin, wytwarzając w ten sposób nowe ognisko nędzy i głodu.

Do ciężkiej i bezwzględnej odpowiedzialności pociągnięci być powinni i w pogardę opinii publicznej podani ludzie, którzy, korzystając z zaślepienia i nędzy tłumów, rzucają je na ostrze bagnetów żandarmskich, sami usuwając się dyskretnie na plan dalszy w chwili krytycznej.

Wreszcie zaprzeczyć się nie da, że władze wobec rozruchów zachowały się przeważnie bardzo niedołężnie. Energia nie na tem polega, aby kłaść trupem biednych, często nieświadomych czynu ekscedentów. Lekceważenie życia ludzkiego nie jest pojęciem zaradności. W wielu wypadkach żandarmerya nadużyła karabinu, a zawiniła, gdy, wraz z powołanemi do tego czynnikami, nie starała się rozruchów stłumić w zarodku.

Nie bagnetem i nie kulą karabinową usuwa się źródła nędzy i skargi; trzeba tutaj współdziałania i dobrej woli całego społeczeństwa, uczciwości ze strony tych, co na lud oddziałać mogą i powinni.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w maju.

(Nowy generał-gubernator wileński. — Zajście w Szawlach. — Z ziemi Mickiewicza. — Podkop w cerkwi w Petersburgu.)

Z Litwy, z Inflant, donoszą o nowem prześladowaniu katolicyzmu. Nawet *Kraj* nie zawahał się donieść o wysłaniu byłego proboszcza dorpackiego, księdza Zyskara, do Agłony, na całe lat pięć — kara sroga. Trocki, który na przyjęciu inauguracyjnem kazał duchowieństwu katolickiemu modlić się za niego, nowego generał-gubernatora wileńskiego, o rozum dla dobrego rządzenia Litwą, a dla szczęścia Rosyi, tak dobrze to szczęście pojął, że niedawno wezwał do siebie biskupa telszewskiego, (z Kowna) Pallulona, i zapowiedział mu, że jeśli swoich księży nie ukróci, to on sam do nich się zabierze. Wiadomo, co znaczą w Rosyi takie zapowiedzi.

W Szawlach było nowe zajście. Tutejszy prefekt szkolny przez parę tygodni stale otrzymywał na swą lekcyę asystenta, grającego rolę damy klasowej szkół żeńskich. Gdy mu się to wreszcie sprzykrzyło, postawił kwestyę: „albo pan, albo ja". Pan pozostał, ksiądz wyszedł i nie pokazał się więcej, postanowiwszy wytrwać, dopóki uwłaczająca, prawu przeciwna kontrola nie ustanie.

Gubernatorowie cywilni w ściganiu buntu księżego tak są gorliwi, że sam już Trocki powściągać ich musi. Jeden z tych brytanów rządowych dopominał się na księdza za drobne jakieś wykroczenie przeciwko przepisom policyi nad duchowieństwem katolickiem trzech miesięcy więzienia klasztornego i 300 rubli grzywien. Gen.-gubernator przypomniał mu ludowe przysłowie rosyjskie: „Dwuch skór z bydlęcia nie ściągniesz" — i pozostał na grzywnach".

W okolicach Tuhanowicz, w ziemi Mickiewicza, w zimie tego roku stał się fakt głośny, milczeniem jednak pominięty przez prasę rosyjską. W paru wsiach okolicznych mieszka lud, niegdyś unicki, dziś z tlejącemi jeszcze iskierkami dawnej wiary. Aleksander II w pierwszych latach swego panowania przyprowadzał go do porządku, ale do głębi dusz sięgnąć nie zdołał: uczucie w nich dawne zostało, a podczas ostatnich unitów w Królestwie rozbudzało się nawet wraz z nienawiścią do narzuconej przez Mikołaja wiary. Spis jednodniowy wzniecił ruch w umysłach, zwiększył liczbę uciekających od cerkwi i popa. Gdy ubiegłej zimy jeden z księży okolicznych, młody jeszcze, ale przeświadczone walką z ciemięztwem już znużony, postanowił wyjechać całkiem do Ameryki, aby tam oddać się swej służbie zawodowej, lud porozumiał się z nim i na samym już wyjeździe uprosił go, aby według dawnego swego rytuału katolickiego spełnił na nich obrządki, po które w ostatecznym już tylko nacisku zwracać się musieli do prawosławia. Wydalono pod jakimś pozorem leśniczego z lasu krasnohorskiego i w jego chacie, w leśniczówce, zatknął kapłan duchowy swój sztandar. Policya chwyciła wiatr, podążyła na miejsce i zrobiła alarm w całym stanie (podział powiatu). Ale lud sobie poradził: jednego z *urjadników* (policyantów) spoił, drugiego wziął między siebie i z wielką uprzejmością przetrzymał aż do chwili, kiedy ksiądz musiał już być daleko. Schwytali go wprawdzie inni, na alarm uruchomieni policyanci, lecz najbliższa wioska go odbiła. Rzucono się na stacyę drogi żelaznej Morodziej: napróżno — księdza już nic było. Przyczaił się on w okolicy i po kilku dniach szczęśliwie przebył granicę zachodnią cesarstwa. Do śledztwa pociągano lud bez gwałtów, ostrożnie. Na Wielkanoc sprawa nie była jeszcze zakończona.

Ks. Imeretyński nie przestaje kroczyć drogą rozporządzeń i kar administracyjnych, a te kary wymierza obecnie już w zakresie trzymiesięcznego więzienia: *maximum,* na jakie t. zw. „naczelnik kraju" mocą swą własną skazać może. Uderzającą wciąż opiekę roztacza książę nad honorem wojskowym. Jednego z mieszkańców Warszawy za przemówienie do pewnego oficera w sporze z trzecią osobą: — „Po co się pan wtrąca w nie swoje rzeczy?" — skazał na cały miesiąc aresztu. Były nowe wypadki skazania unitów, księży, obywateli, nie chcących przemawiać po rosyjsku. Wogóle — srogość, a prawo do niej czerpie generał-gubernator z przepisów z d. 20 września (st. st.) 1876. Na tych samych przepisach opierał się i Hurko.

Z Petersburga donoszą o wykryciu podkopu pod nowobudowaną w Carskiem Siole cerkiew, fundacyi kupiectwa petersburskiego. Czy naprawdę było jakie sprzysiężenie i zamach, czy też podkop, niewątpliwie zrobiony, był tylko robotą wyższej policyi i popów, chcących umysł młodego cara przerazić i wepchnąć już stanowczo na tor reakcyi ogólnej, ogarniającej wszelkie stosunki i kręgi życia regulowanego przez państwo? Drugi domysł ma większe za sobą prawdopodobieństwo.

Narrans.

Dostawy obuwia dla wojska.

Gdy przed ośmiu laty ministerstwo wojny wskutek długoletnich starań Koła polskiego, a w szczególności posłów krakowskich i lwowskich, wezwało naszych drobnych przemysłowców, aby wnieśli oferty na dostawy obuwia dla armii, rozumieli wszyscy poważnie myślący obywatele kraju, że w ten sposób rozpoczął się w naszym kraju zwrot ku lepszemu, że przywilej, z jakiego od wieku obcokrajowcy tylko korzystali, jako wyłączni dostawcy wszystkich potrzeb wojska, został nareszcie zniesiony i że choć w części nasz drobny przemysł korzystać będzie z dostaw wojskowych. Ówczesny namiestnik hr. Kazimierz Badeni, Wydział krajowy, Izby handlowe, sądy handlowe, starostwa, urzędy gminne, słowem wszyscy powołani popierali tę sprawę, bo wiedzieli, iż dla ulżenia nędzy potrzeba przedewszystkiem środków pracy. Wdzięczni ministrowi wojny za okazaną im życzliwość, zabrali się rękodzielnicy nasi z zapałem do pracy, nie bacząc na razie na zyski lub straty, a licząc na przyszłość. To też z ust szefa oddziału 13-go w ministerstwie wojny usłyszeli szewcy nasi, po ukończeniu pierwszej dostawy obuwia, pochwałę, że „dostarczone przez nich obuwie jest lepszem, niż ministerstwo miało prawo od nich wymagać". Równocześnie atoli, gdy centralne, najwyższe władze wojskowe w Wiedniu ich chwaliły, to urzędnicy intendentury, z którymi musieli się przy oddawaniu dostaw stykać, coraz to nowe dyktowali żądania naszym rękodzielnikom i coraz bardziej utrudniali im dostawę obuwia. — Z drugiej strony drobni rzemieślnicy, szczególnie w małych miasteczkach, nie znając dokładnie warunków dostaw, przekonawszy się po pierwszej próbie, że wskutek szykan podejmowanie tej pracy narazić ich może na zupełną ruinę majątkową, a w każdym razie przynosi im znaczne materyalne straty, ostygli rychło w swym zapale i zdrowym swym rozumem osądzili, że „nie opłaci się skórka za wyprawę".

Niemało potrzeba było trudu, kosztów, kłopotów i przykrości, by nadzieją lepszej przyszłości podniecić i utrzymać ochotę do tej sprawy w licznych rzeszach zawiedzionych i przygnębionych poniesionemi stratami biedaków.

Niestety jednak pomimo wszelkich wysiłków, niechętne naszym rękodzielnikom sfery doprowadziły sprawę dostaw obuwia do takiego stanu, że 192 szewców z Tarnowa otrzymało dostawę 202 par obuwia, do której na pewne dołożą 001 złr., jeżeli ją zechcą wykonać.

Zrozpaczeni tym stanem rzeczy szewcy nasi wnieśli, za pośrednictwem posłów krakowskich dra Augusta Sokołowskiego i dra Ferdynanda Weigla, którzy wogóle zawsze tą sprawą bardzo życzliwie się zajmowali, petycyę do Koła polskiego z następującemi żądaniami:

1) By całe zapotrzebowanie obuwia przez korpusy c. i k. armii i obrony krajowej, rekrutujące się z naszego kraju, pokrywane było przez dostawców z naszego kraju. 2) By zniesiono stemple od ofert i od kwitów dla oferentów, należących do drobnego przemysłu. 3) By drobni przemysłowcy, dostarczający obuwia dla c. i k. armii i obrony krajowej w Austryi mogli je wykonywać w własnych lub wspólnych pracowniach. 4) By na jednego oferenta z drobnego przemysłu przyznawano dostarczenie najmniej 50 par obuwia. 5) By dostawy obuwia rozdzielano drobnym przemysłowcom w miesiącu grudniu każdego roku z prawem dostarczenia w dwóch terminach, a mianowicie w kwietniu i w czerwcu. 6) By przyjmowanie wykonanych przez drobnych przemysłowców z Galicyi dostaw obuwia odbywało się jedynie w kraju naszym np. we Lwowie, Krakowie i t. d. 7) By dostawy obuwia dla c. k. szkół kadeckich, szkół realnych wojskowych, dla domów inwalidów, dla wojskowych szpitali, dla wojskowej policyi, dla cywilnych i wojskowych więźni i aresztantów, oraz tychże dozorców były wykonywane przez drobnych rękodzielników. 8) By zamknięto i zniesiono istniejące przy przy pułkach c. i k. armii i przy batalionach c. k. obrony krajowej pracownie szewskie tak zwane „*Regiments- i Bataillons Schustereien*". 9) By w wojskowych i cywilnych domach i zakładach karnych, oraz w więzieniach i aresztach nie wyrabiano żadnego obuwia ani podejmowano dostaw obuwia dla c. i k. armii, obrony krajowej, dla państwowych instytucyj i prywatnych odbiorców. 10) By oferentami na dostawy obuwia dla wszystkich c. k. wojskowych i cywilnych instytucyj mogli być tylko drobni przemysłowcy, opłacający podatek zarobkowy od wyrobu obuwia. 11) By temsamem szewcy, wykonujący tak zwany przemysł domowy oraz nie opłacający podatku zarobkowego czeladnicy szewscy, byli od podejmowania wszelkich dostaw obuwia dla c. k. instytucyj wojskowych i cywilnych wykluczeni.

Jak wiadomo z naszej korespondencyi wiedeńskiej, poseł Sokołowski poparł gorąco tę słuszną ze wszech miar petycyę korporacyj szewskich w kraju naszym. Koło polskie powierzyło zbadanie tej sprawy wybranej ze swego grona komisyi, która przygotować ma odpowiednie wnioski. Niechże zbada Koło polskie dzisiejszy stan rzeczy i pospieszy rękodzielnikom naszym z rychłą pomocą, jeżeli nie mamy zupełnie stracić to, cośmy przed laty ośmiu z takim trudem dla rękodzielników naszych wywalczyli.

Wojna.

Wczorajsze doniesienie z Waszyngtonu, jakoby ani jeden żołnierz amerykański nie opuścił obozu w Tampie, należy uważać po prostu za manewr dla zmylenia przeciwnika, wobec pozytywnych wiadomości o wylądowaniu wojsk amerykańskich na Kubie. Nastąpiło ono, jak donosi nowojorski *Evening Journal*, 6 i 7 b. m. pod Punta Cabreros i Surgidero de Agnadores, tj. na zachód i wschód od wejścia do zatoki San Jago, a w odległości 8 względnie 4 kilometrów od tejże. W związku z tem wylądowaniem pozostaje także niezawodnie nowy atak admirała Sampsona na San Jago, tym razem w poniedziałek, a to dla odwrócenia uwagi przeciwnika od punktu, ku któremu właściwie skierowały się z wojskiem lądowem przewozowe statki amerykańskie. Bliższych szczegółów o wylądowaniu Amerykanów, jakoteż o dalszych ich planach wojennych dotąd brakuje.

W zatoce San Jago rzeczy stoją podawnemu. Wprawdzie Cervera nie może jej opuścić, czego zresztą w tej chwili zapewne sam sobie nie życzy, ale i Sampson nie ma zupełnej swobody działania, gdyż musi pilnować zatopionych szczątków „Merrimac'a", które Hiszpanie będą starali się usunąć. Tymczasem eskadra Camary codziennie zbliża się o kilkaset kilometrów ku wodom kubańskim i zjawi się na nich najpóźniej w połowie przyszłego tygodnia. Wtedy znów sytuacya się zmieni. Sampson znajdzie się bowiem w podobnem położeniu, jak wówczas, gdy musiał odstąpić z pod Portoriko w chwili pojawienia się eskadry Cervery.

Po dłuższej przerwie przyniosły depesze wiązankę wiadomości o walkach z powstańcami na Kubie i Filipinach, które, o ile pochodzą ze źródeł hiszpańskich, zabarwione są zwykłą przesadą.

Więcej interesującem, niż relacye o walkach z powstańcami, jest zestawienie sądów o położeniu politycznem w Hiszpanii wyrażonych przez Costelara, przywódcę republikanów i Moreta, byłego ministra kolonij w przedostatnim gabinecie Sagasty. Pierwszy z nich oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że obawia się, aby obecny gabinet, porozumiawszy się z królową-regentką, nie zawarł ze Stanami Zjednoczonemi pokoju, który ubliżałby honorowi Hiszpanii, poczem Karliści podnieśliby nowy bunt z wszelką pewnością. Rząd obecny zatem powinien wojnę w dalszym ciągu prowadzić, gdyż w innym razie w Hiszpanii łatwo wybuchłaby rewolucya. Gdyby jednak do tego przyszło, to jedynym ratunkiem byłaby dla niej republikańska forma rządu. Szanse zaprowadzenia republiki zwiększyły się ostatniemi czasy znacznie — zdaniem Castelara — bo w stronnictwie republikańskim ucichły dawne waśnie i ustąpiło rozbicie w drobne frakcye. Moret zaś miał przemawiać gorąco do jednego ze współpracowników londyńskiej *Morning Post*, za spokojem. Wyraził się on nawet w ten sposób: „Gdyby w Hiszpanii przeprowadzono głosowanie powszechne, to olbrzymia większość, nawet w wojsku, oświadczyłaby się za pokojem".

Zostawiając odpowiedzialność za prawdziwość powyższych słów dziennikowi angielskiemu, trudno jednak odmówić im pewnej cechy autentyczności. Hiszpania upada już teraz pod brzemieniem wydatków na wojnę a coraz częściej pojawiające się w prasie europejskiej pogłoski pogłoski o tem, jakoby gabinet madrycki szukał pośrednictwa mocarstw, są w tym kierunku znamienną wskazówką. Europa w danym razie chętnie podjęłaby się pośrednictwa, bo i ona odczuwa na sobie skutki wojny hiszpańsko-amerykańskiej.

Adam Mickiewicz.

Psychologiczny wizerunek poety.

Napisał *Adam Bełcikowski.*

18 (Ciąg dalszy).

Wśród tych zajęć ciężkich i nużących, jak i z ostatnich słów listu tak wymownych i pięknych przez swą prostotę widać, brała go czasem tęsknota za temi szczęśliwemi dniami, które poświęcał poetycznej twórczości, lecz mimo to nie ustawał w podjętej pracy i obowiązek swój, jak wszystko, do czego się wziął w życiu, wypełniał gorliwie i sumiennie. Młodzież szwajcarska zachwycała się jego wykładami, pełnemi zapału, głębokich spostrzeżeń i szerokich poglądów; dzienniki miejscowe w najpochlebniejszych słowach wyrażały się o czynności nowego profesora; sprawozdania władz szkolnych jak najzaszczytniej przedstawiały go krajowej radzie wychowania. Wskutek tego wyjątkowym sposobem już po pierwszem półroczu przedstawiony został na profesora zwyczajnego z pensyą podwyższoną z 2700 na 4000 fr.

Za tyle trudów, a więcej jeszcze poświęcenia ze strony człowieka, który był już twórcą arcydzieł, mających zapewnioną nieśmiertelność, nie było to zaiste wiele! Współcześni mu autorowie francuscy, z których niejeden do kolan mu nie dorastał, pobierali więcej niż dziesięć razy tyle za prace literackie, dokonywane z całą swobodą umysłu i wygodą w ich eleganckich gabinetach, przy dymie wonnych cygar i przy szumiącym szampanie. Mickiewicz zadowolnionym był i z tego losu, ciągnął swoją taczkę z rezygnacyą i z przekonaniem, że wypełnia święty obowiązek, polubił Szwajcarów i Lozannę i spokojne wiódł życie w ustronnym zakątku Europy.

Kto wie, może z czasem, gdyby ciężar zajęć nauczycielskich się był zmniejszył, gdyby poeta z daleka od zgiełku wielkiego świata, od tego bruku paryskiego, na którym raniły jego duszę zarówno niedola, jak i niedorzeczne waśnie i niedojrzałe teorye polityczne jego współziomków, odetchnął był trochę, wypoczął i moralne swe bole ukoił, może z czasem byłoby go znowu nawiedziło dawne natchnienie, za którem w Lozannie nieraz tęsknił, i jeszcze jaki wielki poemat, czy podobny do *Dziadów,* czy do *Pana Tadeusza*, byłby z pod jego pióra wyszedł. Ale okoliczności inaczej zrządziły, i po roku profesury w Szwajcaryi powołały Mickiewicza z powrotem do Paryża na katedrę literatury słowiańskiej w Kollegium Francuskiem.

XI.

Z powodu coraz bardziej z rozmaitych przyczyn wzmagającego się interesu, jaki za granicą, a zwłaszcza we Francyi obudzała Słowiańszczyzna, rząd francuski postanowił założyć tę katedrę, a od pierwszej chwili głos powszechny i między Francuzami i między Polakami przeznaczał ją dla Mickiewicza, jako dla najznakomitszego wyobraziciela inteligencyi polskiej i w ogóle słowiańskiej. Zawezwany Mickiewicz wahał się nieco; lękał się narazić byt swej rodziny, nie wierząc zrazu w trwałość tej nowej katedry paryskiej; wobec Szwajcarów, którzy dopiero co tak zaszczytnie go odznaczyli i od których dopiero przed paru miesiącami przyjął nominacyę na zwyczajnego profesora, znalazł się w dosyć drażliwem położeniu; wreszcie żal mu było cichej Lozanny, gdzie miał „chleb i pokój". Wszystkie te względy prywatne i osobiste, jak zwykle działo się to w jego życiu, ustąpiły przed silniejszemi powodami ogólnej natury. Katedra w stolicy Francyi była posterunkiem zbyt ważnym dla sprawy narodowej, ażeby można jej było nie zająć i odstąpić komu innemu, zwłaszcza, że ten kto inny mógł być dla Polski obojętnym albo i nieprzyjaźnie usposobionym. Głos z tej katedry wychodzący mógł się szeroko po Europie rozlegać, i tem szerzej, jeśliby to był głos człowieka tej miary i tego znaczenia, co Mickiewicz. Zająć zatem tę katedrę i ten głos podnieść, niejako chwycić za oręż duchowy w tym czasie, kiedy broń materyalna leżała bezwładna i strzaskana, stało się dla Mickiewicza obowiązkiem patryotycznym, który należało mu spełnić bez względu na osobiste stosunki i na nowe czekające go trudy. Powrócił do Paryża, jak żołnierz, który się stawia na apel. „Wezwano mię — powiedział w pierwszej lekcyi 22 grudnia 1840 — żebym głos zabrał w czasie, kiedy słowo jest potęgą nader wielką, w mieście, które — jak ja, cudzoziemiec powiedzieć mogę — jest stolicą słowa: nic zatem wstrzymywać mię już nie może".

Wykład Mickiewicza nie mógł być ściśle umiejętny i naukowy. Najprzód dlatego, że historya tak literatury polskiej, jak i innych słowiańskich była wówczas jeszcze w tym stanie, który na traktowanie jej umiejętne z katedry nie pozwalał, a także i z tej przyczyny, że Mickiewicz lubo znał dobrze literaturę polską i rosyjską, specyalnych studyów nad niemi nie robił, a o innych słowiańskich luźne i niekompletne miał wiadomości. Okoliczności jednak tak dobrze się złożyły, że właściwie takiego naukowego wykładu nie było potrzeba, i z góry już od Mickiewicza go nie żądano. Kollegium francuskie nie było ani uniwersytetem ani żadną specyalną akademią, była to „instytucya systematycznie uorganizowanych odczytów publicznych", zakład naukowy otwarty dla szerokiej publiczności, gdzie każdy, tak kobieta, jak mężczyzna, mógł bezpłatnie wstępować i szukać światła i wiedzy nie dla przyszłego powołania, nie dla fachowej znajomości rzeczy, ale dla rozszerzenia horyzontu swej myśli i dla duchowej przyjemności. Była to raczej jakaś Akademia Platońska, a nie szkoła, któraby wydawała ludzi uczonych. Na katedry w niej garnęły się szczególnie takie znakomitości naukowe, które dla przyszłej karyery publicznej chciały szerokiego rozgłosu. Tutaj przed publicznością doborową z rozmaitych warstw społeczeństwa, przed mężami, zajmującymi poważne w świecie stanowiska, przed ludźmi światowymi płci obojej, przed literatami i artystami, którzy przychodzili na lekcye nie dla korzyści naukowej, ale dla przepędzenia czasu na zajęciu umysłowem, dla odświeżenia i pokrzepienia ducha, dla zaznajomienia się nie ze szczegółami, ale z ostatecznemi rezultatami wiedzy, potrzeba było nie głębokich szperaczy, nie wszystko wiedzących erudytów, ale profesorów wymownych, z wyższą inteligencyą, z szerokim poglądem i umiejących nadać swym odczytom formę przystępną i ujmującą dla słuchaczy. Profesorowie w Kollegium francuskiem mieli jednem słowem za zadanie rzucić na przedmioty światło całemi strumieniami, a nie oświecać skrupulatnie choćby jak najjaśniejszą lampką każdego ich poru i atomu.

Takiemu stanowisku osobistość Mickiewicza odpowiadała najzupełniej. Treści wewnętrznej miał on w sobie bez miary, poglądy szerokie i śmiałe, intuicyę ogromną, rzut oka zadziwiający swoją pewnością, a przytem aż nadto imaginacyi i panowania nad słowem, aby myśli swoje, chociaż w obcym języku, odziać w powabną dla słuchaczy szatę. Odczytom jego nic to nie szkodziło wobec ówczesnego audytorium, owszem, robiło je tym pożądańszemi, że w nich „przemagał poeta nad uczonym", i dla nas dzisiaj, choć od tej pory badania nad literaturą nieskończenie się wzmogły, jego poglądy, sądy i zdania, rozległe, głębokie i uderzające trafnością, dopóki w wykładach tylko o literaturę i przeszłość historyczną mu chodziło, stanowią nieprzebraną kopalnię, do której na pewne zawsze sięgnąć można, ilekroć pragnie się ogólnego rzutu oka lub charakterystyki zgodnej z prawdą.

(C. d. n.)

(Telegramy *Nowej Reformy.)*

Madryt, 8 czerwca. Depesza urzędowa z Hawanny potwierdza, że eskadra nieprzyjacielska bombardowała onegdaj rano San Jago.

Pułkownik Aldea, także onegdaj stoczył pod Punto Cabreros walkę z powstańcami i statkami nieprzyjacielskiemi. Pociski amerykańskie, źle skierowane, padały wśród szeregów powstańczych.

Hawanna, 8 czerwca. Batalion San Qintin pobił znaczny oddział powstańców pod Pinar del Rio. Powstańcy stracili 17 zabitych. Hiszpanie zaś 15 rannych.

Pułkownik Aldea stoczył walkę z powstańcami, którzy chcieli ułatwić Amerykanom wylądowanie, poparte ogniem dwóch krążowników.

Eskadra nieprzyjacielska zaatakowała znów San Jago. Bombardowanie rozpoczęło się onegdaj o godz. 8 rano i trwało do 11. Równocześnie zaś nadeszły doniesienia o walce, stoczonej przez pułkownika Aldeę. Skutkiem tego przypuszczają, że podjęto bombardowanie San Jago jedynie dla odwrócenia uwagi wojsk hiszpańskich od punktów, gdzie lądowali Amerykanie.

Londyn, 8 czerwca. *Biuro Reutera* donosi z Manilli, że Hiszpanie wysłali 4000 ludzi przeciw powstańcom, posuwającym się ku temu miastu. W ostatnich potyczkach z powstańcami Hiszpanie mieli zostać wszędzie pobici. Pułk hiszpański, złożony z krajowców, a dowodzony przez pułkownika Aguinaldo, krewnego dowódcy powstańców tegoż nazwiska, przeszedł na ich stronę.

Admirał Dewey nie chce pozwolić, aby oddziały powstańcze, złożone z nawpół dzikich ludzi, zdobywały Manillę, lecz obstaje przy tem, aby atak do tego miasta został przypuszczony dopiero wtedy, gdy przybędą posiłki z Ameryki, co nastąpi około 12 b. m.

Hiszpanie zapewniają, że odnieśli poważne zwycięstwo 2 b. m. nad powstańcami w bliskości rzeki Zapote, między Bacalor a Las Pinas.

Londyn, 8 czerwca. *Biuro Reutera* donosi z Manilli, że wielu powstańców czycha na życie byłego ich dowódzcy Aguinalda, na którego głowę rząd hiszpański wyznaczył wielką nagrodę.

Władze tamtejsze podały do wiadomości publicznej, że eskadra, złożona z czterech pancerników, oraz kilku torpedowców i statków węglowych, opuściła Hiszpanię i płynie ku Filipinom. Wojsko i władze hiszpańskie w Manilli nie upadły wcale na duchu i gotowe są walczyć do upadłego. Pomimo, że Hiszpanie pracują ciągle nad wzmocnieniem fortyfikacyj, broniących Manilli, admirał Dewey nie strzela do nich, jak to zapowiedział, co pozwala wnioskować, że brakuje mu amunicyi.

Londyn, 8 czerwca. Tworzy się tutaj komitet anglo-amerykański dla pielęgnowania dobrych stosunków między Anglią a Stanami Zjednoczonemi. Na liście członków znajduje się już sto najwybitniejszych nazwisk ze wszystkich sfer towarzyskich. Cele, do których dążyć ma komitet, nosić będą charakter platoniczny.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 czerwca.

Charakterystyczną była na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej kłótnia narodowców i antisemitów niemieckich z socyalistami. Przyczyną tej waśni były tak zwane *Zwischenrufy*, z polecenia prezydenta nie wciągane do protokółu stenograficznego. Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności wykrzykniki socyalistów znalazły się w zapiskach stenograficznych, głosy wszystkich innych posłów — nie. Spowodowało to antisemitę Bielohlavka do jasnego postawienia tej kwestyi i zapytania, dlaczego w sprawie tej zachodzą wyjątki? Czy dlatego, że socyaliści w wyjątkowych pozostają łaskach u sfer miarodajnych i że podobno organ ich, *Arbeiter Ztg* otrzymał subwencyę od rządu? Słowa te wywołały burzę, znaną już czytelnikom naszym z wczorajszych depesz telefonicznych.

W rozprawach językowych przemawiali Wolf, Žitnik i Kramarz. Mowcy ci nie wypowiedzieli nic nowego w sprawie językowej. *Mutatis mutandis* słyszano w wywodach tych posłów to samo, co już poprzednio bliżsi ich towarzysze wypowiedzieli.

Hr. Thun nie odpowiedział na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej na interpelacyę z powodu wypadków w Gracu. Posiedzenie zaraz po mowie Kramarza zamknięto, a następne zapowiedziano na wtorek dnia 14 czerwca z tym samym, nie zmienionym dotąd porządkiem dziennym, to jest rozprawami językowemi, które i nadal zajmować będą jedynie i wyłącznie czas i do żadnego, — zdaje się, — nie doprowadzą rezultatu. O wprowadzeniu pod obrady przedłożeń rządowych, dotyczących — jak wiadomo — ważnych kwestyj ekonomicznych, nie ma mowy. Onęgdajsza konferencya przewodniczących klubów, nie przyjęła wniosku Milewskiego, w tej sprawie uczynionego, a prezydent Fuchs pod koniec wczorajszego posiedzenia formalnie o tem zawiadomił członków Izby, dodając, że przedstawiciele mniejszości oświadczyli się przeciw wszekiej pozytywnej pracy parlamentarnej, a więc temsamem przeciw załatwieniu ważnych przedłożeń rządowych.

Co dalej? Czy ten teroryzm, to *liberum veto* mniejszości, unicestwi dodatnie chęci tych posłów, co w imię dobra swych wyborców, domagają się pozytywnej pracy w parlamencie? Zdaje się, że tak. Nie wiemy, czy hr. Thun zdobędzie się na czyn tak heroiczny, jak rozwiązanie Rady państwa, ale to pewna, że teraz o dalszem eksperymentowaniu za pomocą dotychczasowego składu Izby na razie nie ma mowy. Prawdopodobnie po kilku jeszcze bezowocnych posiedzeniach, hr. Thun zamknie Izbę poselską, a pracę parlamentarną zastąpi absolutny § 14. Biedny konstytucyonizm austryacki!

Potwierdza się wiadomość, nadesłana nam z Poznania, że zarząd Towarzystwa H. K. T. zwija swoje biura prowincyonalne w Poznaniu, Grudziądzu i Wrocławiu i centralizuje swoją administracyę w Berlinie.

Zmiany te tłómaczy *Elbinger Ztg* w ten sposób, że organizacya Towarzystwa po $3^1/_2$ rocznej działalności jest już tak silna, iż wystarcza jedno biuro centralne.

Zaufanie ludności niemieckiej w wschodnich prowincyach do rządu na nowo się ożywiło skutkiem świadomych celu środków, jakie zarządził w „obronie“ niemczyzny. Tem więcej tedy może się Towarzystwo obyć bez osobnej reprezentacyi w Poznaniu, ile że „skutkiem zmienionego kursu polskiego mniejszy ma teraz powód występować wobec niego w roli niewygodnego doradcy“.

„Jeżeli jednak wroga Towarzystwu prasa sądzi, że cała działalność Towarzystwa ma zostać znacznie ograniczoną, to możemy ją autentycznie zapewnić, że zarząd Towarzystwa ani myśli o tem“.

Tyle *Elbinger Ztg.* Przyznanie się do roli „niewygodnego doradcy“ jest wymowne. Widocznie rządowi, i tak zbyt pochopnemu do dręczenia Polaków, zabrakło cierpliwości wobec bezustannego i bezpodstawnego szczucia psiarni hakatystycznej.

Polacy w Berlinie postanowili, jak donosi *Dziennik Berliński*, przy wyborach do parlamentu głosować na ks. szamb. Wawrzyniaka z Mogilna. Odnośną uchwałę wydał polski komitet wyborczy w Berlinie.

Z Paryża.

Grupa socyalistyczna we Francyi wydała manifest do robotników, w którym obok komunałów socyalistycznych, dążenia do osiągnięcia władzy przez zorganizowany proletaryat i uspołecznienia środków produkcyi, stawia jako program stronnictwa: zmniejszenie czasu służby wojskowej, ustawodawcze uregulowanie warunków pracy, zaprowadzenie podatku progresywnego od dochodów i od spadków.

Manifest ten podpisało 37 członków socyalistycznej frakcyi parlamentarnej.

Uroczystości Mickiewiczowskie.

Kraków. W tutejszej Czytelni katolickiej odbył się w niedzielę wieczór Mickiewiczowski, w którym, oprócz licznych członków Czytelni, uczestniczyli także prezydent p. Friedlein, duchowieństwo, profesorowie uniwersytetu i poważny zastęp obywatelstwa, oraz młodzieży. Słowo wstępne wygłosił ks. prof. Trznadel, zaś odczyt na temat „O religijności Mickiewicza“ prof. Maryan Zdziechowski. P. Klein oddeklamował umiejętnie „Koncert Wojskiego“. Uroczystość zakończył prof. Smolka przemówieniem, w którem porównał chwilę dzisiejszą, stan umysłów z epoką romantyczną. Udatne produkcye muzyczne, zwłaszcza chóru męskiego pod kierownictwem p. Deca, przyczyniły się do uroczmaicenia uroczystego wieczoru.

Z Sambora. Uroczysty obchód rocznicy urodzin Mickiewicza odbył się w dniach 21 i 22 maja. Dnia pierwszego, t. j. w sobotę, odbyło się za inicyatywą Czytelni ludowej uroczyste zasadzenie dęba pamiątkowego na głównym rynku miasta i przybicie tablicy pamiątkowej. Zaproszone w tym celu przez Czytelnię stowarzyszenia polskie i ruskie zebrały się o godz. 8 wieczorem przed lokalem Czytelni, skąd, poprzedzone muzyką miejskiej straży ogniowej, wyruszyły na miejsce wybrane dla zasadzenia drzewka, które otoczone balustradą i przyozdobione flagami barwy narodowej, od wczesnego popołudnia kupiło koło siebie ciekawych. — Po zajęciu miejsc, wskazanych przez delegacye Towarzystw miejscowych, straż honorowa, złożona z wieśniaków, przybranych w białe sukmany i krakuski, otoczyła miejsce, wstrzymując fale uczestników uroczystości. Wstąpienie na przygotowaną mownicę prezesa Czytelni ks. Rabija uciszyło tysiączną rzeszę. Mowca, zaznaczywszy znaczenie uroczystości, podziękował wszystkim za chętne przyłączenie się do myśli Czytelni, naprzód w języku polskim, następnie w ruskim. Nastąpiło zasadzenie drzewka, poczem chór Towarzystwa muzycznego odśpiewał kantatę. Po kantacie przemawiał prezes komitetu Mickiewiczowskiego, dyr. gimn. dr. Tomaszewski. Gdy następnie przybito tablicę pamiątkową, a kapela miejska odegrała okolicznościową kantatę, przemówił jako ostatni delegat „Ogniska“ polskiego ks. Biela. Wśród odgłosu muzyki, grającej melodye narodowe, udał się w tym samym porządku cały orszak do Czytelni na wieczorek deklamacyjno-wokalny, poprzedzony odczytem p. Rożałowskiego. Uroczystość w rynku odbywała się na tle wspaniałej iluminacyi miasta, a nadewszystko rynku, i czyniła ona wrażenie silne i podniosłe.

Pobudka kapeli miejskiej zainaugurowała dzień drugi. O godz. 9 rano zebrały się delegacye Towarzystw i korporacyj na obszernem podwórzu gimnazyalnem, aby stamtąd udać się o godz. $9^3/_4$ na nabożeństwo do kościoła parafialnego. Pochód rozpoczęli Sokoli ze sztandarem, poprzedzeni dzielną kapelą, przygrywającą marsze sokole; za Sokołami w mundurach maszerowała straż pożarna, za nią wieśniacy w krakuskach, a dalej tłumy uczestników. Katecheta gimnazyum ks. Watulewicz celebrował w asystencyi księży uroczystą sumę, podczas której brat tegoż, znany ze swych patryotycznych przemówień, porywającemi słowy skreślił znaczenie uroczystości. Po „Te Deum“ uczestnicy udali się do sali gimnastycznej, gdzie odbył się uroczysty poranek dla wszystkich stanów i klas. Na program złożyło się przemówienie prof. Sołtysa, deklamacya, produkcye wokalne. Następnie rozdane między wieśniaków i rękodzielników 600 portretów wieszcza i 600 egzemplarzy „Pana Tadeusza“ — i na tem skończyła się część poranna obchodu.

Punkt kulminacyjny uroczystości przypadł na wieczór. Przemówienie prof. Ostrowskiego, pełne polotu i oratorskiej swady, odczyt hr. Dzieduszyckiego, nadzwyczaj pouczający, przyobleczony w formę prawie poetycznej dykcyi, produkcye wokalne i instrumentalne, wykonane siłami zbiorowemi Towarzystwa muzycznego, młodzieży gimnazyalnej i seminaryalnej, wyćwiczone i kierowane znakomicie przez pp. Krotochwili i Streita, odegranie „Rady w Dobrzynie“, tudzież deklamacya i żywe obrazy wypełniły program tej części uroczystości. Wykonanie części muzycznej i wokalnej ułatwiła, dzięki uprzejmości dyrektora p. Kerekjarty, możność użycia licznego zastępu uczniów gimnazyum męskiego. Przedewszystkiem żywe obrazy, przedstawiające „Zaręczyny Zosi“ z „Koncertem Jankiela“, które kosztowały wiele pracy i nakładu, ponieważ kostyumy naśladowały wiernie stroje ówczesnych lat, tak cywilne jak i wojskowe, wypadły pod każdym względem wybornie.

Lwia część pracy przy przygotowaniach tego obchodu przypadła dwom osobom: prezesowi komitetu dr. Tomaszewskiemu i prof. Krotochwili.

Łoszniów (powiat Trembowla). Uroczystość Mickiewiczowską w wielkiej gminie wiejskiej podolskiej obchodzono 31 maja. O godz. 5 rano ochotnicza straż ogniowa przeciągała ulicami przy dźwiękach kapeli, zwiastując pobudką radosny dzień. O godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele, poczem do licznie zgromadzonego ludu przemówił w gorących słowach proboszcz miejscowy obrz. łac. ks. Antoni Wojnarowicz. Po nabożeństwie nastąpiło wstawienie tablicy pamiątkowej przed dębem, na cześć Mickiewicza obok kościoła zasadzonym; akt uroczysty, z tego powodu spisany, wmurowano w kamieniu, umieszczonym u stóp tablicy i dębu. Z kolei odbyło się uroczyste odsłonięcie tablic z napisem „plac Adama Mickiewicza“, którem to mianem ochrzczono najpiękniejszy plac w miejscowości. Przy dźwiękach kapeli ruszył następnie pochód do szkoły, gdzie w sali, na ten cel pięknie przystrojonej, odbyło się uroczyste zebranie. Natłok był taki, że znaczna część uczestników nie mogła pomieścić się w sali; wzięli w zebraniu udział także liczni goście zamiejscowi. Zebranych powitał jeden z włościan, program zaś wypełniły deklamacye, śpiewy, gra na fortepianie (panna Rutka ze Strusowa zbierała za nią gorące oklaski), odczyt kierownika szkoły p. Juliana Buciewicza, a w końcu przemówił w serdecznych i podniosłych słowach proboszcz ks. Wojnarowicz, poczem uczestnikom rozdano broszury o Mickiewiczu, oraz jego dzieła. Po południu tegoż dnia odbyła się majówka ludowa w pobliskim lasku. Uroczystość powiodła się bardzo i zostawiła po sobie silne wrażenie.

KRONIKA.

Kraków, 8 czerwca

Następny numer naszego dziennika z powodu przypadającego jutro, w czwartek, uroczystego święta Bożego Ciała, wyjdzie dopiero w piątek o zwykłej porze.

Rada miejska na wczorajszem tajnem posiedzeniu nadała prezenty na posady przy szkole wydziałowej im. Elżbiety, przy ul. Dietla. Prezenty otrzymali: na dyrektorkę p. Julia Grossowa, na nauczycielkę I grupy p. Marya Błotnicka, II grupy p. Józefa Januszówna z Podgórza i III grupy p. Stanisława Czajkówna z Bochni.

Jako tymczasowy kredyt na urządzenie obchodu Mickiewiczowskiego wyznaczyła Rada miejska kwotę 3000 złr. W końcu załatwiono przychylnie wnioski magistratu co do przyjęcia do gminy kilku obcokrajowców.

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“ ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 7 b. m. wybierając: prezesem p. dra Ernesta Bandrowskiego, wiceprezesami p. Jana Skirlińskiego i ks. rektora Tadeusza Chromeckiego, na sekretarzy powołano p. Kazimierę Bujwidową i p. Mieczysława Offmańskiego, skarbnikiem obrońcę p. dra Michała Koya, a zastępcą p. Maryę Siedlecką, buchalterem p. Antoniego Górnisiewicza, a zastępcą buchaltera p. Stanisława Machniewicza.

Następnie ukonstytuowały się sekcye: organizacyjna, szkolna i skarbowa.

Wiadomości osobiste. Książę biskup Puzyna wczoraj wieczorem powrócił z Wiednia.

Wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl dziś rano przejechał przez Kraków w powrocie z Wiednia do Lwowa.

Z „Sokoła“. Wycieczkę do Tyńca urządza tutejsze Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w dniu 12 b. m. w niedzielę. Tradycyjne wycieczki sokole zawsze się udają, jest więc nadzieja, że i obecna, jeżeli pogoda dopisze, uda się niewątpliwie — tem więcej, iż komitet układa nader zajmujący program, w który wejdą: zwiedzanie ruin tynieckich, gry i zabawy przy dźwiękach orkiestry wojskowej, wreszcie ognie sztuczne i t. p. Szczegóły wycieczki i przygotowań podamy wkrótce. Wcześniejsze zgłoszenia udział biorących przyjmuje handel J. Rudnickiego przy linii A—B.

Krakowski klub cyklistów z 1892 r. urządza w dniu 12 b. m. dla swych członków i zaproszonych gości majówkę w lasach niepołomickich z obfitym i nader urozmaiconym programem. Oprócz wyścigów i zabaw ściśle sportowych, urządzone będą zabawy towarzyskie, a wydział nie szczędzi starań; aby goście odnieśli miłe wrażenie z krótkich chwil, spędzonych wśród zieleni i żywicznego powietrza borów niepołomickich. Zapewniony zlot cyklistów krakowskich z po za klubu, oraz łaskawy udział inteligencyi niepołomickiej przyczyni się niepomiernie do uświetnienia majówki i zapewni jej powodzenie. Zaproszenia wraz z szczegółowym programem otrzymać można za pośrednictwem członków klubu.

Z „Harmonii“. Jutro w czwartek odbędzie się w razie pogody 5 ty koncert popularny orkiestry „Harmonii“ w miejskim parku dra Jordana. Wstęp dla osób dorosłych 5 ct., dla dzieci wolny.

Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie nadeszły obrazy: Chełmońskiego „Dymy“, Fałata „Studyum“ akwarela, Wyczółkowskiego „Buraki“ fragment z obrazu.

W teatrze letnim wystawioną zostanie w sobotę nowość: „Przegląd Krakowa“, sztuka zlokalizowana i zastosowana do stosunków naszego miasta przez p. Nynkowskiego, artystę teatru letniego. Wesoły wodewil ten, obfitujący w dowcipne i aktualne kuplety, wśród publiczności krakowskiej wzbudzi zainteresowanie i dozna zapewne dobrego przyjęcia, a przez czas dłuższy nie zejdzie z repertoaru. „Przegląd Krakowa“ ilustrowany jest muzyką.

Program koncertu p. Maryi Posiadłowskiej obejmuje następujące utwory: Wielka arya z opery „Samson i Dalila“ Saint Saënsa; „Onorez tes yeux blens“ Masseneta; Recitative z opery „Królowa Saba“ Gounoda; Spełnione marzenia“ Kratzera; „Poseł miłości“ Holzla, odśpiewa Marya Posiadłowska. Nadto odegrany będzie drugi akt z operetki: „Za oceanem“ i czwarty akt z operetki „Dzwony kornewilskie“. Koncert odbędzie się w piątek w teatrze letnim. Bilety do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Nieszczęśliwy wypadek. Na stacyi kolejowej w Płaszowie wczoraj po godzinie 5 po południu przy składaniu pociągów, wagonem urwane zostały obie nogi urzędnikowi kolejowemu Franciszkowi Pikowi znajdującemu się właśnie na szynach w służbie. Nieszczęśliwego wozem stacyi ratunkowej odwieziono do szpitala w Krakowie, liczy on zaledwie 26 lat i ma chorą żonę.

W ten samem miejscu, z powodu ciasnoty stacyi, tak olbrzymi mającej ruch, w zeszłym już roku konduktor Hanud poniósł śmierć. Czy tego rodzaju nieszczęścia nie spowodują wreszcie potrzeby, wiele razy wykazywanej, rozszerzenia stacyi?

O wypadku tym z dobrze informowanego źródła otrzymujemy następującą relacyę:

Wczoraj około godziny pół do piątej po południu zaszedł na stacyi w Podgórzu-Płaszowie następujący wypadek. Urzędnik, pełniący służbę ruchu na dworcu, przeznaczonym do zestawiania pociągów ciężarowych, p. Franciszek Pick, stał obok toru kolejowego, po którym wozy się toczyły i rozmawiał z konduktorami, wskazując im tor, z którego zestawiony pociąg ciężarowy mieli odebrać. Niestety nie zauważył p. Pick, że stoi za blisko toru i w chwili, kiedy z konduktorami rozmawiał, nadszedł z tyłu w pełnym biegu wóz, ładowany węglem, obalił p. Picka tak nieszczęśliwie, że obydwie nogi dostały się pod koła. Nieszczęśliwego przeniesiono po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez służbę kolejową do Krakowa, a stąd odwieziono go wozem ratunkowym do szpitala, gdzie natychmiast dokonano amputacyi obydwóch nóg.

P. Pick służył 5 lat przy kolei i znany był z gorliwości w wykonywaniu swoich obowiązków.

Niebezpieczny rzezimieszek, Józef Ullmann, karany wielokrotnie za kradzieże i włamania, głośny swego czasu ucieczką po rynnie w tutejszym więzieniu, stał znowu wczoraj przed trybunałem przysięgłych. Oskarżony był o kilka znaczniejszych kradzieży, n. p. u prof. dra Rostafińskiego, p. Jurkiewiczowej i t. d. Ullmann skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia.

W ambulatoryum szpitala Bonifratrów w Krakowie udzielono w miesiącu maju b. r. bezpłatnie pomocy i porady lekarskiej 1.154 osobom. Z tych było: 579 z Krakowa, 210 z Podgórza, 365 z okolicy.

Samobójstwo. Ze Lwowa donoszą nam telefonicznie: Dziś wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Wiktor Rudnicki, kapitan 95 pułku, przydzielony do komendy korpuśnej. Rudnicki przyszedł rano do biura i załatwiał zwykłe czynności, a godz. 11 przed południem dokonał zamachu samobójczego.

Upadłości. *W. Allg. Ztg* donosi, że w Nowym Sączu popadła w konkurs firma Jakób Gross, właścicielka wielkiego składu drzewa. Passywa w wypadku tym wynosić mają około 50.000 złr. Właściciel firmy Jakób Gross uciekł. — W Tarnowie zaś ogłosił niewypłacalność Wiktor Feiwel, właściciel składu sukna, istniejącego od lat trzydziestu. Pasywa równają się 100.000 złr. Ta ostatnia upadłość pociągnie za sobą prawdopodobnie inne — w Krakowie i Tarnowie.

Na budowę pomnika Mickiewicza we Lwowie do dnia 6 b. m. zebrano 6828 złr. gotówką i 1000 złr. w 4% liście zastawnym.

Żandarm zastrzelony. Z Żołyni donoszą: Objeżdżający posterunki żandarmeryi powiatowy wachmistrz z Łańcuta, Kowalski, zastrzelony został w Żołyni przez tamtejszego komendanta posterunku Nemecka, który sobie zaraz potem z tego samego karabinu życie odebrał. Powodem miały być zajścia służbowe, wachmistrz bowiem był, jak mówią, surowym i wymagającym wobec swych podwładnych.

Przeciążenie podatkowe. Z Biecza donoszą: Dnia 2 b. m. odbyło się zebranie opodatkowanych podatkiem osobisto-dochodowym z miast Gorlic i Biecza w sali tutejszego magistratu. Naradę tę spowodowało nadmierne w stosunku rzeczywistych dochodów opodatkowanie, a nieuwzględnianie z drugiej strony faktycznych dochodów, co świadczy, że członkowie komisyi szacunkowej mianowani w myśl § 179 ustawy z dnia 25 października 1896 l. 220 dz. u. p., w której skład zamianowano urzędników podatkowych, nie mogących mieć pojęcia o dochodach z gospodarstwa lub przemysłu, postąpili wbrew § 199 zacytowanej ustawy. Dalej wymiar ten, tak niesłychanie krzywdzący, a niektórych zanadto uwzględniający, nastąpił wbrew §§ 210 i 211 tej ustawy. Jak wczoraj donosiliśmy, zebrani wybrali deputacyę, która się uda do namiestnika i wiceprezydenta dyrekcyi skarbu z prośbą o pomoc.

Z Jarosławia donoszą, iż obdukcya sądowo lekarska zwłok Wójcika wykazała, że śmierć jego nastąpiła wskutek uduszenia przez powieszenie. Pobicie zupełnie wykluczone.

Obywatelstwo honorowe nadały miasta Buczacz, Jazłowiec i Monasterzyska Maryanowi bar. Błażowskiemu, marszałkowi powiatowemu i posłowi do Rady państwa, w uznaniu sumiennej pracy dla dobra powiatu.

Pożar. Donoszą z Welesniowa, w powiecie buczackim, że dnia 3 b. m. wybuchł tam pożar, który pomimo gorliwego ratunku ludności i służby folwarcznej dworów welesniowskiego i dubieńskiego zniszczył doszczętnie 30 zagród włościańskich, z których tylko jedna była zabezpieczona na 300 złr. Szkoda cała, dotychczas jeszcze dokładnie nieobliczona, dochodzi 10.000 złr. Ludność, pozbawiona dochodu i chleba, potrzebuje natychmiastowej pomocy. Pożar wybuchł w domu rolnika Józefa Iwarka; w domu była podówczas tylko matka Józefa, staruszka, oraz półtoraroczne dziecko w kołysce. Staruszka, spostrzegłszy pożar, w przerażeniu schwyciła zamiast dziecko poduszkę z kołyski i wyniosła ją z palącego się domu, a dziecię, pozostałe w kołysce, zginęło w płomieniach. Z powodu wiatru ogień, mimo usilnego ratunku, szerzył się gwałtownie tak, że w przeciągu godziny ze wspomnianych domów i budynków gospodarskich wraz z ich zawartością pozostały tylko popiół i zgliszcza. Ogień przerzucił się następnie na młyn dworski po obu stronach rzeki Koropca i zniszczył go doszczętnie wraz z dwoma budynkami, oraz zapasami zboża i mąki. Zawiązał się już komitet ratunkowy, aby nieść pomoc włościanom-pogorzelcom, którzy pozostali istotnie bez środków do życia.

Skutki zabobonu. W komitacie wesprymskim, w gminie Vaszona Wielka powstało przed paru dniami pośród zabobonnej ludności wielkie wzburzenie z powodu zamierzonej ekshumacyi zwłok pogrzebanego na tamecznym cmentarzu młodego jeszcze człowieka, którego matka i przyjaciele pragnęli przenieść na cmentarz w rodzinnem miejscu. W obawie gradobicia jako kary za naruszanie spokoju grobów, ludność nie chciała pozwolić na ekshumacyę. Gdy przybył na cmentarz lekarz okręgowy, wzburzona ludność wśród krzyków i odgrażań nie dozwoliła ekshumacyi. Lekarz odjechał i zawiadomił o tem władze, które dodały mu asystencyę żandarmów. Wydelegowanego na miejsce urzędnika ludność wyszydziła i zaczęła się odgrażać, tak, że musiał się schronić. Tłum obległ urząd gminny i uzbrojony w kije i kosy formalny szturm przypuścił, podnosząc wrogie okrzyki. Gdy urzędnik wyszedł wkońcu i chciał odjechać, obito go kijami i obrzucono kamieniami. Żandarmerya użyła broni i tylko za jej pośrednictwem udało się urzędnikowi uniknąć poważnego niebezpieczeństwa i uciec z miasta. — Wzburzona ludność nie ustępowała, dopiero gdy żandarmi ponownie złożyli się do strzału, rozproszyła się, zostawiając na placu 6 ciężko rannych. Telegraficznie zażądano wzmocnienia posterunku żandarmeryi oraz załogi wojskowej. Przybyło 30 żandarmów i skonsygnowano wojsko. Po paru dniach przeprowadzono w końcu ekshumacyę, aresztowano 35 tumultantów dalsze śledztwo w toku. Po przedsięwzięciu dopiero tak energicznych środków zapanował spokój. Z 6 rannych dwóch zmarło. Zmarły, którego ekshumacya zwłok takie wznieciła wzburzenia i stała się powodem krwawych zajść, nazywał się Franciszek Huemer, był urzędnikiem, a zarazem cenionym autorem.

Ze Stowarzyszeń.

= **Walne zgromadzenie nadzwyczajne** Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiell. odbędzie się dnia 12 b. m. w sali Kopernika *(Collegium novum)*.

= **Związek „Sokołów“.** Tegoroczny, szósty zjazd delegatów Związku sokolego odbył się w niedzielę w Rzeszowie. Przybyło 60 delegatów, 12 ze Lwowa, 7 z Krakowa, inni z gniazd prowincyonalnych. Pierwsze posiedzenie odbyło się przed południem w sali „Sokoła“. Mowy powitalne wygłosili burmistrz Jabłoński i prezes rzeszowskiego gniazda, dr Malec. Obradom przewodniczył zastępca prezesa Związku, dr Kazimierz Czarnik. — Prezes Związku p. Tadeusz Romanowicz i wiceprezes dr K. Czarnik zgłosili rezygnacye, które przyjęto, wyrażając ustępującym podziękowanie za dotychczasową pracę. Wybrano sekcyę organizacyjną, administracyjną i regulaminową, które rozeszły się na narady nad sprawozdaniem wydziału i wnioskami członków.

Sprawozdanie zarządu związkowego konstatuje powolny ale stały wzrost organizacyi sokolej. W r. 1880 ograniczała się ona tylko na Lwów i liczyła około 400 członków, ani jednej sokolni. W roku 1887 miała już 14 gniazd, 2.554 druhów, jedną sokolnię, 517 ćwiczących się członków i 1.705 uczniów. W r. 1897 zaś liczył „Sokół“ polski 76 gniazd, 8.261 druhów, 16 sokolni, 1.542 ćwiczących i 7.800 uczniów. Nadto organizują się nowe gniazda w Kalwaryi, Krynicy, Muszynie, Radziechowie, Rozwadowie i Schodnicy.

Bilans Związku za rok 1897 wykazuje w dochodach i wydatkach kwotę 5.894 złr. 64 ct. Zaległości gniazd zmniejszyły się z 2.628 złr. na 637 złr.

Popołudniowe obrady pełnego Zjazdu (w przerwie między obu zebraniami, dokonano zdjęcia fotograficznego całej drużyny związkowej i odbył się dla delegatów obiad kosztem miasta) poświęcone były wnioskom sekcyjnym, referowanym kolejno przez del. dra Wcisłę z Bochni, Ulmera ze Lwowa, Nartowskiego z Wadowic, Dzędzielewicza, Fiszera. — Powzięto uchwały następujące:

Zjazd przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wydziału związkowego za rok 1897 i w myśl wniosku komisyi rewizyjnej udziela wydziałowi absolutoryum z uznaniem dla sumiennej gospodarki finansowej skarbnika. Zjazd następny w przyszłym roku odbędzie się w Tarnopolu, ze względu na Galicyę wschodnią, mimo gorących zaproszeń do Bochni i Tarnowa. W myśl wniosku dra Popiela z Sanoka wydział rozpisywać będzie w miarę funduszów i po wyczerpaniu seryi wydawnictw podręczników, konkursy na prace z dziedziny gimnastyki.

Przyjęto na r. 1898 wstępne związkowe w kwocie 10 koron i wkładkę 1 korony od członka. Wydział może w wyjątkowych przypadkach wkładkę zniżać lub odpisywać zupełnie. Towarzystwa, zalegające z wkładkami przez 6 miesięcy, po upływie roku wymienione będą w organie Związku po uprzedniem upomnieniu.

Jednogłośnie powzięto również uchwałę tej treści: *a)* Zjazd delegatów uznaje rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki (dzień 15 października) za uroczystość sokolą, którą wszystkie Towarzystwa winny święcić corocznie w miesiącu październiku. *b)* Inne uroczystości narodowe (z wyjątkiem politycznych, w których Towarzystwom sokolim brać udziału nie wolno) mogą Towarzystwa związkowe urządzać lub brać w nich udział, jeżeli poważne i godności narodowej odpowiadające urządzenie ich jest wśród danych stosunków zapewnionem, a w szczególności co do uroczystości takich, przez inne Koła urządzanych, tylko pod warunkiem, jeżeli właściwy wydział Towarzystwa przez swoją reprezentacyę wziął w przygotowaniach udział i na program się zgodził. Tą samą zasadą kierować się winny właściwe wydziały w uchwale swej co do użycia munduru na takich uroczystościach.

Nowowybrany wydział Związku odbył posiedzenie i ukonstytuował się, wybierając: II zastępcą prezesa dra Ksawerego Fiszera, sekretarzem dra Ernesta Adama, skarbnikiem Józefa Padewskiego, zastępcą sekretarza i skarbnika Narcyza Ulmera, gospodarzem i administratorem *Przewodnika* Alojzego Walleka, zastępcą Edmunda Cenara, chorążymi Krobickiego i Wallleka. Redaktorem *Przewodnika* mianowano ponownie dra Fiszera, naczelnikiem związkowym Antoniego Durskiego we Lwowie, zastępcami naczelnika Rucińskiego z Krakowa i Świątkiewicza z Stanisławowa.

Uchwalono urządzić w Krakowie kurs dla nauczycieli gimnastyki od d. 18 lipca do 25 sierpnia. Kandydaci zgłaszać się mają do „Sokoła“ krakowskiego. Kierownictwo fachowe kursu obejmie naczelnik Ruciński. Uchwalono wezwać gniazda okręgu krakowskiego do korporatywnego, a inne gniazda do wzięcia przez delegacye udziału w obchodzie odsłonięcia pomnika Mickiewicza d. 27 i 28 b. m. w Krakowie. Zarazem postanowiono zgłosić do komitetu obchodowego przemówienie, które imieniem Związku wygłosi bądź przy samym pomniku, bądź na zebraniu w „Sokole“ wiceprezes Turski.

Uchwalono w końcu wezwać gniazda okręgowe do uczestnictwa w obchodach odsłonięcia pomnika Tadeusza Kościuszki w Rzeszowie dnia 29 b. m. i poświęcenia sztandaru sokolego w Podgórzu dnia 29 b. m.

Po wieczorku gimnastyczno-muzycznym, zagajonym piękną przemową dra Dzięczielewicza, a urozmaiconym dzielnemi ćwiczeniami „Sokołów" rzeszowskich pod komendą naczelnika K. Starego, uczestnicy Zjazdu opuścili Rzeszów, unosząc z sobą miłe wspomnienia zarówno powagi obrad, jak i serdecznej gościnności, z którą się na każdym kroku spotykali.

W wielkiej nędzy znajduje się wdowa z pięciorgiem dzieci małoletnich, Ewa Markiewiczowa, zamieszkała w gminie Krowodrzy pod Krakowem nr. 64. Legitymuje się ona poświadczeniem wójta o istotnem ubóstwie. Nieszczęśliwą rodzinę polecamy dobrym sercom czytelników.

Składki. Na fundusz budowy szkół ludowych imienia Adama Mickiewicza p. dr Bronisław Potocki złożył 1 zrł.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

We czwartek z powodu święta Bożego Ciała przedstawienia nie będzie.

W piątek 9 czerwca: „Kraj", komedya w 4 aktach, wyszczególniona pierwszą nagrodą na ostatnim konkursie Wydziału krajowego. (Przedstawienie popularne po cenach zniżonych).

W sobotę 10 czerwca: Po raz pierwszy „Trilby", sztuka w 4 aktach z sensacyjnej powieści Jerzego Maurier, podług M. Pattero, przekład M. Sachorowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

—„**Życia**" tygodnika ilustrowanego krakowskiego pod nową redakcyą p. Sewera Maciejowskiego wyszedł nowy zeszyt. W słowie wstępnem, jako wytyczne dalszego działania, redakcya zaznacza, iż ochrona indywidualności artystycznej i rodzimości w sztuce, także podnoszenie smaku publiczności, wreszcie szczególniejsze zwrócenie uwagi na początkujące talenty — będą jej zadaniem.

Były redaktor *Życia*, p. Ludwik Szczepański, nadsyła nam pismo z prośbą o zaznaczenie, iż z obecną redakcyą w żadnej zgoła nie pozostaje łączności i nie jest autorem żadnego artykułu w świeżo wydanym zeszycie.

— **Nagrody z fundacyi Kochmana dla literatów.** Komisya literacka, ustanowiona w myśl aktu fundacyjnego Franciszka Kochmana dla literatów polskich, odbyła w gmachu sejmowym posiedzenie pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego dr. Józefa Wereszczyńskiego. W obradach wzięli udział członkowie komisyi pp. dr. Benedykt Dybowski, dr. Ludwik Kubala, Władysław Łoziński, dr. Antoni Małecki, dr. Bronisław Radziszewski, dr. Tadeusz Wojciechowski i dr. Władysław Zajączkowski, oraz kurator fund. dr. Gustaw Roszkowski.

Komisya większością głosów przyznała pierwszą nagrodę w kwocie 1000 złr. dr. Franciszkowi Piekosińskiemu za jego wydawnictwa źródłowe z dziejów polskich, drugą nagrodę w kwocie 500 złr. przyznano Janowi Świątkowi za dzieła p. t. „Lud Nadrabski" i „Zwyczaje i pojęcia prawne ludu nadrabskiego".

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo rolnicze krakowskie. W uzupełnieniu poniedziałkowego naszego sprawozdania z walnego zgromadzenia podnosimy, że zanim przystąpiono do zwykłych obrad, prezes Towarzystwa zaprosił członków zgromadzenia do wzięcia gremialnie udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza. O porze i miejscu stosownego w tym celu zebrania członkowie Towarzystwa otrzymają uwiadomienie.

Sprawozdanie z czynności komitetu Towarzystwa za rok ubiegły wykazuje gorliwą jego działalność na wielu polach, dążącą do podniesienia stanu ekonomicznego kraju, oraz świadczy o pomyślnym rozwoju Towarzystwa.

Po wyborach komitetu i komisyi skontrującej, któreśmy poprzednio podali, zabrał głos p. Karol Czecz, omawiając wyczerpująco potrzebę popierania hodowli bydła krajowego. Sprawa ta ma tem większą doniosłość, że w Niemczech daje się uczuwać dość znaczne zapotrzebowanie mięsa i Austrya miałaby wobec tego zapewniony zbyt wyhodowanego bydła. Na cele hodowlane istnieje subwencya 10.000 złr. ze strony rządu, a 10.000 złr. ze strony kraju. Subwencya ta jest niewystarczająca, uciec się więc należy do funduszu pożyczkowego, pozostającego w rękach Wydziału krajowego, który nieużytkowany prawie zupełnie przez lat 5 wzrósł do 53.000 złr. Czerpać z niego powinien kraj cały, a nie jak dotąd 37 gmin zaledwie. Przyczyna dotychczasowej tak małej użyteczności tego funduszu leży w tem, że korzystanie z niego jest obecnie bardzo utrudnione, należy go więc uruchomić przy pomocy rad powiatowych, które podjąć powinny energiczną w tym kierunku akcyę. Odnośne wnioski p. Karola Czecza brzmią:

Wobec niemożności uzyskania na razie podwyższenia krajowej i państwowej subwencyi na cele hodowlane i wobec konieczności wydatniejszej i szybszej akcyi na tem polu, Towarzystwo rolnicze krakowskie uprasza Rady powiatowe o czynny współudział w staraniach, zmierzających do podniesienia hodowli bydła: a) przez wstawienie w swoje budżety większej niż dotychczas kwoty na te cele, a mianowicie na premiowanie i subwencyonowanie buhai; b) przez przekazanie tych kwot właściwym Towarzystwom rolniczym okręgowym, celem osiągnięcia jednolitości w akcyi i celem złożenia jej w fachowe ręce; c) przez zachęcanie gmin do korzystania z funduszu hodowlanego pożyczkowego, administrowanego przez Wydział krajowy; d) przez zwracanie gminom, chcącym korzystać z wyż rzeczonego funduszu 25% kwoty pożyczki, służyć mającej na zakupno buhaja z funduszów Rady powiatowej.

Wnioski te uchwalono.

Dalszy punkt porządku dziennego stanowił wniosek Towarzystwa ropczycko-pilzneńskiego o popieranie obok chowu trzody krajowej także chowu trzody czystej krwi angielkiej; referent dr. Mikołaj hr. Rey.

W sprawie tej zabrał głos p. Karol Czecz i dał fachowe wyjaśnienie, podnosząc odporność rasy krajowej na wypadek zarazy. Po dalszem przemówieniu p. Seelinga Ludwika z Izdebnika, hr. Rey cofnął wnioski Towarzystwa rolniczego okręgowego ropczycko-pilzneńskiego.

Wreszcie przy punkcie porządku dziennego: wnioski samoistne, zabrał głos dr. Hupka Jan i postawił rezolucyę: Walne zgromadzenie wezwie Towarzystwa okręgowe, iżby z oszczędnościami nie szły za daleko tak, by te oszczędności nie przenosiły $^1/_4$ lub $^1/_5$ funduszów, przeznaczonych na cele podniesienia rolnictwa. — Mowca dotknął także potrzeby centralizacyi handlu nawozami sztucznemi dla całego kraju, w końcu przedłożył drugą rezolucyę co do opracowania memoryału przez obydwa Towarzystwa rolnicze galicyjskie w sprawie odnawiania traktatów handlowych i będących z tem w związku taryf cłowych.

W dyskusyi nad wnioskami temi zabierali głos pp.: Stanisław Ostaszewski, Stefan Konopka, Klemens Rutowski, Chrząszcz.

Zgromadzenie uchwaliło wnioski p. Hupki, z wyjątkiem centralizacyi handlu nawozami.

P. Stefan Konopka wnosi rezolucyę, aby komitet postarał się o subwencyę na wydawnictwo streszczonego *Tygodnika Rolniczego*, któryby za bardzo tanią cenę był przeznaczony dla ludu włościańskiego.

Rezolucyę tę przeznaczono komitetowi do rozpatrzenia.

Nakoniec uchwalono rezolucyę p. Władysława Żeleńskiego: komitet ma czuwać nad wymierzaniem podatku osobisto-dochodowego dla rolników i w razie nadużyć poczynić odpowiednie kroki we Lwowie i Wiedniu, oraz rezolucyę hr. Mycielskiego, aby komitet porozumiał się z Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń, ażeby przedłużyło termin asekurowania rzepaku od chwili kośby aż do zwózki z 6 dni na dwa tygodnie.

Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbyło w sobotę walne zgromadzenie, któremu przewodniczył prezes Rady nadzorczej, p. Stryjeński. — Sprawozdanie dyrekcyi, odczytane przez p. dyr. Chmurskiego przyjęto do wiadomości, oraz sprawozdanie komisyi kontrolującej.

Czysty zysk w roku 1897 wynosił 69 5 złr. 76 ct., z której to kwoty 2308 złr. 36 ct. przeznaczono na 4% dywidendy od udziałów, 400 złr. na remuneracye urzędników, resztę zaś przekazano do funduszu rezerwowego.

Fundusz rezerwowy, wynoszący 34.051 złr. 20 ct., stopniał obecnie do kwoty 16.291 złr. 06 ct., skutkiem odpisania szkód, powstałych z powodu defraudacyi Brańsickiego i strat, z jego winy powstałych; i tak: sprzeniewierzona suma wynosi 6871 złr. 67 ct., dyferencya źle prowadzonego wykazu wkładek 3232 złr. 79 ct., dyferencya wykazu weksli 3425 złr. 70 ct., odpisanie weksli nieściągalnych 4229 złr. 96 ct., czyli **razem 17.760 złr. 14 ct.**

Uchwalono przystąpić do „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych", oraz dokonać zmiany statutów, w myśl żądania, wniesionego przez grono członków, oraz zastosować się do wymagań Związku stowarzyszeń.

Dyrektorem wybrany został, odnośnie do propozycyi Rady nadzorczej, p. Roman Chmurski, zastępcą dyrektora p. Jan Kutrzeba.

W końcu dokompletowano Radę nadzorczą, z której z kolei ustąpili pp.: Rząca, Szpakowski, Urban i Łysakowski, zaś dobrowolnie zrezygnowali pp.: Baranowski i Rehman. Rezygnacyi pp. Stryjeńskiego i Markusa nie przyjęto i uchwalono prosić ich o pozostanie nadal w składzie Rady nadzorczej. Na nowo wybrani zostali pp.: Ludwik Halski, Zygmunt Mikołajski, Ignacy Plessner, Karol Rząca, Antoni Zarachowicz i Edward Kozik.

Wykaz czynności Tow. Zaliczkowego w Krakowie za miesiąc maj 1898 roku.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 104.227·69. — Wpłynęło 846·16. — Zwrócono 361·23. Stan z końcem miesiąca 104.712·62.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 355.990·78. — Wpłynęło 25.318·43. Zwrócono 30.077·68. Stan z końcem miesiąca 351.231·53.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca wynosił 615.357·87. Spłacono 193.344·24. Udzielono nowych 194.708·—. Stan z końcem miesiąca 616.721·63.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 7 czerwca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 10·— do 11·65. Pszenica węgierska od —·— do —·— Zyto od 8·25 do 9·95. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 7·10 do 8·40. Owies z opłatą akcyzową od 8·90 do 9·50. Groch od 8·— do 12·—. Tatarka od 9·— do 10·50. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 2·20. Koniczyna na paszę od —·— do 2·80. Ziemniaki za hektolitr od 2.60 do 2·80. Jaja za kopę od 1·15 do 1·40. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy do —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 8 czerwca. Dziś przybyła tutaj deputacya z Gorlic, pod przewodnictwem marszałka powiatowego, Adama Skrzyńskiego i burmistrza, Wojciecha Biechońskiego i udała się do namiestnika oraz wice-prezydenta dyrekcyi skarbowej z zażaleniem na komisyę szacunkową podatku osobisto-dochodowego. Tak namiestnik, jak wice-prezydent przyrzekli rzecz dokładnie zbadać i sprawiedliwie rozstrzygnąć.

Tarnopol, 8 czerwca. Kandydatura prof. dr. Dziwińskiego z czwartej kuryi w okręgu Tarnopol-Zbaraż ma wszelkie widoki powodzenia.

Wiedeń, 8-go czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza: Zwyczajny profesor hodowli bydła przy Uniwersytecie Jagiellońskim, Leopold Adametz, mianowany został profesorem tegoż przedmiotu i morfologii zwierząt domowych przy Akademii rolniczej w Wiedniu.

Praga, 8 czerwca. Pisma czeskie donoszą, że na uroczystość Palacky'ego w Bernie, która odbędzie się w sobotę, przybędzie także burmistrz praski dr. Podlipny. Ludność czeska w Bernie zamierza skorzystać z obecności dr. Podlipnego i złożyć na jego ręce hołd dla Pragi.

Budapeszt, 8 czerwca. Dziś odbył się pojedynek między posłami Pichlerem i Rakowskym. Obaj przeciwnicy wyszli bez szwanku.

Belfast, 8 czerwca. Ponowiły się rozruchy między oranżystami a narodowcami. Przyszło do krwawego starcia, wśród którego wiele osób odniosło ciężkie rany. Zrabowano liczne sklepy i magazyny.

Berlin, 8 go czerwca. List hr. Posadowsky'ego do pewnego wybitnego polityka (podobno do Kardorffa), ogłoszony w *Berl. Neuest. Nachr.* wywołał liczne komentarze w prasie niemieckiej, w znacznej części dla rządu nieprzychylne: *National Ztg* zarzuca hr. Posadowsky'emu, że stanowisko jego wobec wyborów jest nieokreślone i podobnie jak postawa całego rządu, nie wzbudzające zaufania.

Londyn, 8 czerwca. Donoszą tu z Buenos Ayres, że spór graniczny Argentyny z Chile zaostrza się w sposób niepokojący. Sytuacya pogorszyła się mocno skutkiem nieprzyjaznego przyjęcia, jakiego doznał ze strony ludności chilijskiej poseł argentyński, przybywszy do San Jago. W Buenos Ayres znów obawiają się wybuchu rozruchów w chwili przyjazdu posła chilijskiego.

Madryt, 8 czerwca. Nowy ambasador hiszpański przy dworze wiedeńskim, Gutiérrez, wyjechał dziś na miejsce swego przeznaczenia.

Konstantynopol, 8-go czerwca. Z Saloniki donoszą, że wielki wezyr wydał surowe rozkazy walim w Janinie i Skodarze, aby z całą surowością wystąpili przeciw rozsianym po Albanii komitetom narodowym, które od pewnego czasu rozwinęły za granicą silną agitacyę celem uzyskania politycznej i administracyjnej niezależności dla Albanii. Agitacyi tej ma być położony kres przez aresztowanie lub wygnanie głównych przywódców obecnego ruchu albańskiego.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 8 czerwca. *(Telef.)* Na początku dzisiejszego posiedzenia chciano odczytać cały szereg petycyj.

Abrahamowicz Dawid podniósł, że celem dzisiejszego posiedzenia jest omówienie sytuacyi politycznej, a sprawy w petycyach poruszone, aczkolwiek ważne, jednak dużo zabierają czasu; wnosi przeto, aby petycye odłożyć na koniec posiedzenia. Przyjęto.

Rychlik omawia zajścia jarosławskie i oświadcza, że udaje się do Jarosławia, aby na miejscu sprawę zbadać. Mowca zaznacza, że w razie gdyby z innej strony sprawę tę w Izbie poruszono i on przy tej sposobności głos zabrać będzie musiał.

Następnie obradowano nad sytuacyą polityczną. Obrady uznano za poufne.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń, 8 czerwca. *(Telefonem.)* Po wczorajszem niespodziewanem odroczeniu obrad Izby poselskiej do wtorku, utworzyło się wolne pole do najrozmaitszych kombinacyj. Położenie jest tak zawiłe, że literalnie żaden polityk, ani żaden z przewodniczących klubów, chwilowo nie jest w stanie określić, gdzie i dokąd idziemy i w jaki sposób znaleść wyjście z tej powikłanej matni. Panuje tu przekonanie, że prawica do pokonania oporu obstrukcyi niemieckiej nie posiada ani siły, ani możliwości, by to uczynić przy obecnym regulaminie Izby. Nikt jednak z drugiej strony nie jest skory do tego, aby dopuścić do powtórzenia się scen listopadowych.

Obecna przerwa do wtorku ma na celu obmyślenie środków zaradczych. Wątpić jednak należy bardzo, czy środki zaradcze się znajdą. Kluby parlamentarne zawzięcie konferują. Wczoraj odbyły naradę kluby lewicy, dziś rano parlamentarna komisya większości długie odbyła posiedzenie, na którem uchwalono ogłosić manifest prawicy w sprawie obecnego położenia politycznego. Zredagowanie tego manifestu powierzono dr. Kramarzowi. Ponieważ jednak różni wybitni członkowie komisyi parlamentarnej większości, jak Jaworski, Palffy, Pacak i Karlon zaproszeni byli, każdy pojedynczo, do prezydenta ministrów hr. Thuna, przeto ogłoszenie tego manifestu odroczono do godziny 5 po południu.

Koło polskie odbyło dziś rano posiedzenie, które trwało do godziny 1 w południe. Obrady uchwalono trzymać w tajemnicy. Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 5 po południu. Przedmiotem obrad było położenie polityczne. Usposobienie w Kole polskiem jest znane. Pewna grupa ciąży ku lewicy niemieckiej, większość jednak Koła trwa przy sojuszu z Czechami. Wybitni członkowie Koła polskiego, skłaniający się ku Czechom, oświadczyli, że na wypadek, gdyby hr. Thun ustąpił, a w jego miejsce objął rządy gabinet życzliwy dla Niemców, w takim razie Koło polskie wraz z Czechami stanęłoby w opozycyi do rządu, bez względu na to, czy w nowym rządzie zasiadłby również reprezentant Polaków, czy nie.

Pogłoski o częściowem przesileniu gabinetowem utrzymują się uporczywie. — Zdaje się, że do wtorku położenie wyjaśni się o tyle, że zadecyduje, czy hr. Thun potrafi przesilenie zażegnać, a także czy potrafi doprowadzić do zawieszenia broni przez wybór komisyi językowej i w ten sposób uczynić parlament zdolnym do pracy.

Wiedeń, 8 czerwca. *(Telefonem.)* W kołach parlamentarnych odroczenie obrad Izby poselskiej już wczoraj, a nie dzisiaj, jak pierwotnie być miało, tłómaczą tem, że prawica nie miała pewności co do stronnictwa Dipaulego; mianowicie obawiano się, aby na wypadek, gdyby postawiono wniosek o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią hr. Thuna na interpelacyę w sprawach grackich, lewica nie przegłosowała prawicy.

Dotąd jednak Dipauli nie zrzekł się stosunków z prawicą, a Jaworski oświadczył wczoraj na posiedzeniu komisyi parlamentarnej większości, że dopóki Dipauli oficyalnie tego nie uczyni, uważać go należy za sojusznika prawicy.

Wiedeń, 8 czerwca. *(Telefonem). Neue Freie Presse* donosi, że posiedzenia Izby poselskiej odbędą się prawdopodobnie jeszcze tylko we wtorek i środę.

Wiedeń, 8 czerwca. *(Telefonem). Neue Freie Presse* donosi, że nie jest jeszcze rozstrzygniętą rzeczą, czy klub Dipaulego przyłączy się do manifestu prawicy, albowiem Dipauli i Kathrein gorąco trwają przy żądaniu Niemców o zniesienie rozporządzeń językowych.

Wiedeń, 8 go czerwca. *Neue Freie Presse* donosi:

Z powodu powtarzających się w ciągu ostatnich dni w kilku miejscowościach Galicyi antisemickich rozruchów, zeszli się wczoraj żydowscy posłowie z Galicyi na naradę. Na wniosek posłów Rappaporta i Byka uchwalono w pierwszej linii zażądać pomocy od namiestnika hr. Pinińskiego, następnie zwrócić się także do centralnego rządu, a dopiero potem zastanowić się nad wniesieniem interpelacyi, albo wniosku nagłego.

Wiedeń, 8 czerwca. Klub katolickiego stronnictwa ludowego na odbytem wczoraj, bardzo licznem zgromadzeniu, wybrał jednogłośnie przewodniczącym Dipauli'ego, a na wniosek Zallingera delegował do komisyi parlamentarnej dr. Kathreina.

Praga, 8 czerwca. *Narodni Listy* donoszą, że poseł Alfred Coronini złożył mandat do Rady państwa, ponieważ klub odniósł się do niego telegraficznie, aby przecież raz pojawił się w Radzie państwa.

Budapeszt, 8 czerwca. Pisma tutejsze, omawiając stosunki parlamentarne i położenie polityczne w Austryi wyrażają zapatrywanie, że w takich warunkach doprowadzenie do skutku ugody jest rzeczą niemożliwą.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 8 czerwca. Prezydent Izby podał oficyalnie do wiadomości depesze od admirała Cervery, poczem minister marynarki zawiadomił o tem, że depesza generał-gubernatora Blanco donosi o odparciu Amerykanów przez flotę hiszpańską w chwili, gdy zamierzali wylądować pod Surgidera de Aguadores. Po odczytaniu tych depesz senat jednogłośnie uchwalił przesłać powinszowanie admirałowi Cerverze i gen. Blanco.

Hawanna, 8 czerwca. Z San Jago donoszą, iż dnia 6 czerwca Hiszpanie odparli dwa ataki Amerykanów. Gen. Blanco przesłał powinszowanie komendantowi San Jago.

Nowy Jork, 8 czerwca. Donoszą tu z Tampy, że piętnaście tysięcy ludzi, przeznaczonych na Kubę, wsiadło już na statki przewozowe.

Nowy Jork, 8 czerwca. Wczorajsze wiadomości o jednoczesnem ostrzeliwaniu fortów San Jago, wylądowaniu Amerykanów i walce z powstańcami potwierdzają się w całej rozciągłości. Powstańcy atakowali także miasto od strony lądu. Garnizon San Jago poniósł wielkie straty. Pięciu oficerów hiszpańskich ciężko rannych. Fortyfikacye są mocno uszkodzone.

Twierdzą, że krążownik hiszpański „Maria Teresa" w porcie San Jago został zatopiony.

Druga wyprawa amerykańska wylądowała pod Darguiri, na wschód od Surgidaro de Aguadores, w pobliżu kolei, prowadzącej do San Jago. Oddział ten stoczył z Hiszpanami zwycięską bitwę.

Nowy Jork, 8 czerwca. Wedle depeszy z Cap Haitien, pięciu oficerów hiszpańskich, o których pierwotnie donoszono, że podczas ostatniego ostrzeliwania San Jago zginęli, odniosło tylko ciężkie rany.

Londyn, 8 czerwca. Depesza prywatna z Nowego Jorku stanowczo stwierdza fakt zamknięcia floty hiszpańskiej w zatoce San Jago. Admirał Sampson niewątpliwie kazał sam zatopić statek „Merrimac". Kadłub statku sterczy w pobliżu fortu Estrella i zamyka zupełnie wjazd do zatoki. W porcie znajdują się zamknięte cztery pancerniki hiszpańskie: „Christobal Colon", „Maria Teresa", „Viscaya" i „Almirante Oquendo", nadto torpedowce i inne mniejsze statki.

Londyn, 8 czerwca. *Star* otrzymał z Waszyngtonu doniesienie, jakoby eskadrze Sampsona udało się wtargnąć, pomimo olbrzymich strat do zatoki San Jago. Doniesienie to nie znajduje tu wcale wiary.

Nowa bitwa pod San Jago.

Madryt, 8 czerwca. Wczoraj rano ponowili Amerykanie atak na San Jago. Ostrzeliwanie trwało cztery godziny. Forty zostały silnie uszkodzone, jednakże nie zmuszono ich do milczenia.

Londyn, 8-go czerwca. Wedle depeszy nowojorkskiej, która nadeszła tu wczoraj, eskadrze amerykańskiej udało się zniszczyć wszystkie fortyfikacye nadbrzeżne w San Jago.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 8 czerwca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	95
„ „ srebrna	101	85
4% renta austryacka złota	121	75
4% „ „ koronowa	101	55
4% „ węgierska złota	121	40
4% „ „ koronowa	99	10
Akcye Banku austro-węgierskiego	911	—
„ kredytowe	360	—
Londyn	120	10
Marki	58	85
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	52½
Włoskie banknoty	44	40
Dukaty	5	65
Węgierskie Losy Premiowe	157	50
Losy tureckie	61	30
Akcye Anglobanku	157	50
„ Unionbanku	297	25
„ Bankverein	268	50
„ Laenderbanku	227	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	50
„ „ Południowej	78	25
„ „ Elbethal	262	75
„ „ Nordbahn	3525	—
„ „ Staatsbahn	361	62
„ „ Alpine	163	50
„ Tureckie Tabaczne	134	50
Ruble	127	50
Berlin, 8 czerwca 1898.		
Banknoty austryackie	169	75
Krótki Wiedeń	169	75
Banknoty rosyjskie	216	55
Krótka Warszawa	216	50
4½% Listy Polskie	101	20
Renta włoska	92	50
Akcye kredytowe austryackie	225	25
Ruble Ultimo	217	—
Wiedeń, 8 czerwca 1898.		
Spirytus gotowy	21	10
Cena nafty	15	25
Pszenica na jesień	9	42
Żyto na jesień	7	30
Owies na jesień	5	89
Kukurudza	5	38

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 8 czerwca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	40	128	—
Marki niemieckie	58	70	59	95
Franki papierowe	47	40	47	90
20-to frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip	110	25	111	25
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	50	101	25
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4½% Listy zastawne Banku kraj	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	25	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac	98	25	99	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	392	—	397	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	25	212	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	50	294	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Materye z surowego jedwabiu

od 8 złr. do 30 złr. na całą suknię, jakoteż czarne, białe i kolorowe materye jedwabne z poręczeniem za dobre noszenie. Bezpośrednia sprzedaż do domów prywatnych — wolna od cła i opłaty pocztowej — po rzeczywistych cenach fabrycznych. Tysiące pism z uznaniem. Próbki wysyła się natychmiast. 146 3 0

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych

Adolf Grieder & C[ie], kr. nadw. dost., **Zurych** (Szwajcarya).

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 21 45 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wysiewków** z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon"** franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

K. ZIELIŃSKI **optyk w KRAKOWIE, Rynek 39, linia A-B,**



poleca wielki wybór **lornetek teatralnych i polowych**, po bardzo niskich cenach, mianowicie:

Teatralne czarno emal. złr. 3·90, 4·50, 5·25, 6·25
„ niklowane . . . złr. 4·50, 5·25, 5·50
„ aluminiowe . . . złr. 6·50, 7·50, 8·—
„ oprawa z konchy złr. 6·50, 7·25, 8·—, 10·—
Polowe czarno emaliow. złr. 6·75, 7·50, 8·—, 8·50
„ nikl. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 6·—, 8·50
„ alumin. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 11·—

Ceny rozumią się z skórkow. futerałami a przy polowych i z paskiem. 66 9 0

Wagi wodne budowlane 25 cm. złr. —·70
„ „ „ 60 „ „ 1·—
Miary 20to-metrowe złr. 2·80 do 4·50.

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad POPRADEM

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od dnia 20 maja do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 726 10 20

WODA ŻEGIESTOWSKA znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **Dr. Edward Brühl.**

GRAND-HOTEL NATIONAL, **WIEDEŃ, II., Taborstrasse 18.**

Z dawien dawna znany hotel familijny, odnowiony. 200 pokoi od 1 złr. wzwyż wraz z obsługą i światłem. Łazienki, c. k urząd telegraficzny i stacya telefoniczna w domu. **Korzystne położenie dla zwiedzających wystawę jubileuszową. W czasie wystawy ceny nie są podwyższone.** Dworce kolejowe i przystanek żeglugi parowej tuż w pobliżu. Tramwaj i omnibus z przed domu we wszystkich kierunkach. 766 7 16

Wyborna restauracya.

Winda do wyciągania osób. **F. M. Mayer,** właściciel.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

klimatyczny, żętyczny, tudzież wziewalnia

Jaworze (Ernsdorf)

obok BIELSKA na Ślązku austr.

Pensyonat leczniczy otwarty cały rok!

Stacya kolejowa, poczta, telegraf i apteka w miejscu; odległość od Krakowa trzy godzin via Dziedzice-Bielsko.

Położenie urocze u stóp Beskigów śląskich. — Klimat idealnie zdrowy. — Urządzenia wzorowe, odpowiadające wymaganiom nowoczesnym. — Restauracya pierwszorzędnej jakości, pod ścisłym dozorem lekarskim.

W roku bieżącym objął kierownictwo lekarskie długoletni kierownik zakładów hydropatycznych w Galicyi

Dr. Aleksander Medwey.

Bliższych informacyj listownych udzielają: 732 17 30

administracyjnych **Karol Forner**, dzierż. dóbr. lekarskich **Dr. Aleksander Medwey**, kierownik zakładu.

WIEDEŃ. **WIEDEŃ.**

Hotel Müller

GRABEN 19.

NAJPIĘKNIEJSZA POŁAĆ WIEDNIA.

Oddawna słynny hotel, zupełnie świeżo urządzony, elektryczne oświetlenie, winda do wyciągania osób na wszystkie piętra, piękne apartamenty, osobne pokoje od 1 złr. 60 centów wzwyż wraz z usługą i światłem. — Wyborna restauracya.

966 3 8 **F. Hack**, właściciel.

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala kowersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

Ceny umiarkowane.

Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 812 15 36

Zarząd zakładu.

Do 1 czerwca i od 1 września taryfa mieszkań zniżona o 25 procent.

MIEJSCE KĄPIELOWE

KRAPINA-TÖPLITZ

w Kroacyi

oddalone o godzinę drogi od zagoryańskiej stacyi kolei **„Zabok-Krapina-Töplitz"**, otwarte jest od **1 kwietnia** do końca **października.** Zdroje te gorące **30—35° R.** odznaczają się wyśmienitą **skutecznością** przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi w mięśniach i stawach,** oraz przeciw **chorobom z poprzednich wynikającym**, przeciw **ischias, neuralgiom, chorobom skórnym i z ran pochodzącym**, przeciw **chron. „Morbus Brihhtii"**, **porażeniom**, przeciw **chronicznym zapaleniom macicy**, tudzież **wysiękom** międzytkankowym. Wygodne **kąpiele basenowe, na otwartem powietrzu, w wannach marmurowych na odosobnieniu i tusze**; znakomicie urządzone **parówki, mięsienie, elektryzacya, zdrowotna gimnastyka szwedzka.** — **Mieszkania** z komfortem urządzone. Wyborne a tanie **restauracye, muzyka kąpielowa.** Rozległe cieniste **miejsca do spacerów** itp. Od 1 maja codzień komunikacya z **Zabok** i **Poltschach** omnibusami pocztowemi. — Lekarz kąpielowy **Dr. Ed. Mai.** — Broszury we wszystkich księgarniach. — Prospekta i wyjaśnienia przez

753 10 12 **Dyrekcyę kąpielową.**

Buchaltera

młodszego, znającego dobrze języki: polski i niemiecki, **poszukuje większy zakład przemysłowy.**

Zgłoszenia, z podaniem krótkiego curriculum vitae i odpisami świadectw, przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **J. 988.** 988 1 2

Komisant

z działu (drobiazgowego) wstążek, koronek i modnych towarów damskich, uzdolniony do sprzedawania i urządzania wystaw, w języku polskim i niemieckim biegły, znajdzie umieszczenie.

Zgłoszenia z fotografią przyjmuje: **Jerzy Gross w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse Nr. 24.** 992

Asekuracya.

Wielkie niemieckie Towarzystwo ubezpieczeń na życie, z korzystnemi działami pobocznemi — chce przyjąć dla Galicyi **kilku zdolnych inspektorów**, którzy potem przy pomyślnym rozwoju mogą być samodzielnymi generalnymi agentami. Zgłoszenia pod **A. B. 987** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 987

Zakład leczniczy
w Bystrej pod Bielskiem

poszukuje 991 1 2

Administratora,

władającego biegle językiem polskim i niemieckim.

Zgłoszenia nadsyłać należy pod adres. **Zakładu leczniczego w Bystrej pod Bielskiem.**

Stanowisko

z wysokim, powiększającym się dochodem, mogą zdobyć wnet pilni i energiczni mężczyźni i kobiety nienagannego prowadzenia się, jeżeli są zdatni i mają chęć pośredniczyć dla wielkiego niemieckiego Towarzystwa ubezpieczeń dla ludu. — Zgłoszenia pod liter. **J. K. 986** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 986

Publiczne oświadczenie.

Wbrew pogłoskom, przez dzienniki rozgłoszonym, podpisani lekarze oświadczają, że w Sobotach (Zoppot) nie panuje żadna epidemiczna choroba, a w szczególności trąd. Ta ostatnia choroba wogóle nigdy jeszcze nie pojawiła się w Sobotach.

Stan zdrowotny wskutek poprawionych stosunków hygienicznych (kanalizacya, wodociągi itd.) jest owszem całkiem wyborny.

Soboty, dnia 1 czerwca 1898 r.

Dr. med. Lindemann.
Dr. med. Schwarzenberger.
Dr. med. Hubert.
Dr. med. Wagner.
Dr. med. Trepiński.
Dr. med. Kern.
Dr. med. Firnhaber.

Powyższe oświadczenie wszystkich tutejszych panów lekarzy uwierzytelnia się urzędowo.

Soboty, dnia 1 czerwca 1898 r.

Naczelnik urzędu i gminy
von **Dewitz** zw. von **Krebs**
993 1 2 podpułkownik pozasł

Retzer wino austr. but. 50 ct.

5 gabinetów na większe zebrania.

Bryndzę majową,
Masło deserowe
i wszelkie towary kolonialne
POLECA 921 5 10

ED. KLIMEK

w Krakowie.

Przy handlu najpiękn. **pokoje gościnne, bufet,** oraz **śniadania, obiady** i **kolacye.**

Piwo Pilzneńskie i Bawarskie

Ceny umiarkowane.

Wina szampań., francus. i reńskie.

Wino toskańskie but. 40 ct.

Ochronna marka:

Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze,

uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego

powszechnie ulubionego środka domowego

należy zawsze żądać tylko **w butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką **„Kotwicą"** z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny.**

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

41 36 37

Nakładem **Czytelni Polskiej** wyjdzie w czerwcu b. r.

Wybór dzieł
Klementyny z Tańskich Hofmanowej

w wydaniu jubileuszowem, z portretem autorki, oraz jej życiorysem i charakterystyką, przez **Dra Piotra Chmielowskiego.**

Pierwsze 2 tomy już wyszły z druku.

Warunki prenumeraty:

Wybór Dzieł ukaże się w dwóch seryach.

Serya pierwsza zawierać będzie **cztery tomy** objętości od 60 do 70 arkuszy. Wyjdą w niej utwory następujące:

1) Listy Elżbiety Rzeczyckiej,
2) Dziennik Franciszki Krasińskiej,
3) Krystyna,
4) Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Serya pierwsza **w prenumeracie** kosztować będzie: 2 złr. — 4 marki = 2 ruble = 5 franków.

Serya druga zawiera **dwa tomy Pism Hofmanowej dla dzieci,** a mianowicie:

1) Pamiątka po dobrej matce,
2) Wybór drobnych powiastek,

w układzie Dra Piotra Chmielowskiego.

Serya druga **w prenumeracie** kosztuje: 1 złr = 2 marki = 1 rubel = 3 franki.

Prenumerujący całość **Wyboru Dzieł,** t. j. obie serye, płacą: 3 złr. = 6 marek = 3 ruble = 8 franków.

Na żądanie książki mogą być wysłane w oprawie płóciennej. Koszta oprawy wynoszą za tom: ze złoceniem 20 ct. = 40 fen. = 15 kop. = 35 centymów i bez złocenia: 15 ct. = 35 fen. = 13 kop. = 30 centymów.

Nadmieniamy wreszcie, iż dla gimnazyów, szkół średnich i niższych, dla pp. przełożonych zakładów naukowych i dla wszelkich wogóle instytucyj oświatowych, prenumerujących „Wybór Dzieł" wprost z „Czytelni Polskiej" i w większej ilości egzemplarzy, uczynimy wszelkie możliwe ustępstwa.

Prenumerować można **do 1 lipca b. r.** we wszystkich księgarniach, redakcyach pism, oraz pod adresem:

Czytelnia Polska
w Krakowie, ul. Sławkowska 22.

NB. Po upływie wyżej oznaczonego terminu prenumeraty, ceny zostaną znacznie podwyższone. 981 2 10

Języka niemieckiego

uczy **J. Popławski w Krakowie, ul. Bracka L. 15, III. piętro.** 983 2 4

Panna z dobrego domu **znajdzie natychmiast miejsce** w większym składzie maszyn do szycia.

Zgłoszenia pod **„Z. R. 964"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 964 3 3

Koszulki trykotowe

(Sweater), paski, kamasze, pelerynki gumowe dla cyklistów,

Płaszcze nieprzemakalne

Looden, 932 3 10

Płaszcze gumowe angielskie, **Parasole** od deszczu i słońca,

Kamizelki pikowe, bluzki letnie męskie — Płaszcze od prochu

polecają w wielkim wyborze

Bracia Bilewscy
w Krakowie,
obok kościoła N. P. Maryi.

ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz
w KRAKOWIE, ul. Szewska l. 2,
poleca:



Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszyh fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem 3-letniem.** — Dewizki złote, srebrne oraz double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodye polskie, najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskuteczniam z jednorocznem poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze.

Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty. 834 10 0

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Zmiana lokalu!

Pracownia mechaniczna
Alojzego Vogla

przeniesioną została na ul. Szewską 7, Kraków.

Przyjmuje wszelkie naprawy maszyn do szycia i t. d.

Specyalista do naprawy wszelkich części składowych rowerów.

Kilkanaście rowerów używanych w dobrym stanie tanio do nabycia. 879 7 8

Kręgle,
Kule do kręgli
z drzewa „Lignum Sanctum".

Kule i kręgle dla dzieci

polecają po **najtańszych** cenach

Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

741 5 7

Kamienica dwupiętrowa

w Krakowie (w śródmieściu) przy **ul. Mikołajskiej L. 16,** dobrze zbudowana i dobrze się rentująca, **jest do sprzedania** z powodu działu familijnego. — Wiadomość tamże. 974 2 3

Piękność niezawodna

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty**, czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 75 52 0

KUCHNIA POLSKA
wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

771 45 0 **Józef Bielawski.**

Kilka

ROWERÓW

PNEUMATYKÓW
bardzo mało używanych,
jest tanio do sprzedania
w Składzie Maszyn do szycia 885 5 0

J. IWANICKIEGO NASTĘPCY,
Kraków, Rynek gł. 25.

Generalna Agencya
Ogólnego Akcyjn. Tow. Ubezpieczeń

„Victoria"

w Krakowie, ul. Grodzka L. 10,
poszukuje zdolnych agentów za prowizyą lub stałą płacą.

Towarzystwo **przyjmuje ubezpieczenia począwszy od 5 centów tygodniowej wkładki.** 651 12 15

Wspaniała okolica alpejska. — Położenie w zaciszu. — Wyborne powietrze. — 500 metrów nad pow. morza.

Fizykalno-dyetetyczny zakład wodoleczniczy 422 15 20

Fürstenhof

Kapfenberg (Styrya),
modnie urządzony dom kąpielowy z salami do mechanicznej szwedz. gimnastyki leczniczej.

Sezon letni od 1 maja do 31 października. — Ceny umiarkowane. — Prospekty za darmo i opłatnie. Właściciel **Piotr Schwarz.** Lekarz kierujący **Dr. Raoul Ritter von Wolf.**

W moim zakładzie znajduje się obecnie w czynności wdowa po dyrektorze Czyżewiczu ze Steinerhof.

Ekonom, zdolny, energiczny

i doświadczony, poszukuje posady.

Zgłoszenia pod **982** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 982 2 2

Krów i cielnych jałówek

rasy nizinnej — **poszukuje się do kupna.** — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr **Laszki murowane,** poczta **Lwów,** Podzamcze. 969 4 5

Całe drugie piętro,

składające się z 8-miu pokoi, kuchni, przedpokoi etc., w Rynku głównym, 8

każdego czasu do wynajęcia.

Wiadomość 911 8 0

w handlu Edwarda Fuchsa.

Zarząd dóbr Zameczek (p. Żółkiew)

rozsyła najprzedniejsze

szparagi
ogrodowe

w każdej ilości

po 50 ct. za kilo.

Zamówienia listowe i telegraficzne adresować: 907 8 10

Olearczyk, Żółkiew.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 465 26 48

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Heilera**; **w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Na sezon

dla P. T. Gospodarzy polecamy pod korzystnemi warunkami nasze znane jako najlepsze wyroby, jakoto: **Grabiarki** (Tiger i Hollingswortha), **pługi** (Sacka), parowe **młocarnie** kieratowe i ręczne na kulowych osadach, „patentowane", **plewniki, oborywacze, tryery, młynki** do czyszczenia zboża i do mielenia, **pompy, rury, wagi** pomostowe, **wagi** do ważenia bydła, **kotły** do wszelkich maszyn, **młyny** i t. p.

Filia pierwszej Przerowskiej
Fabryki maszyn i Odlewarnia żelaza
Ed. Kokory i Sp.
w Podgórzu. 862 8 10

Parowa Farbiarnia
i Pralnia chemiczna

przyjmuje ubrania męskie i suknie damskie do czyszczenia lub farbowania — wykonując te czynności **w jaknajkrótszym czasie.**

Poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności. 838 7 10

Hecker i Vaternacht,
biuro centr.: Kraków, ul. Grodzka 51.
Skład fabr.: Lwów, ul. Jagiell. 9.

W każdej miejscowości, gdzie jest poczta, tudzież w każdej parafii i gminie — **poszukuje się rozumnej i pilnej osoby jako pośrednika dla pierwszorzędnego i dawno już istniejącego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia i na życie.**

Pisemne zgłoszenia przesyłać pod: **„V. u. G." w Wiedniu, urząd pocztowy Nr. 6, Helfersdorferstrasse.** 517 14 15

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 828 14 40

Tylko **50** ct. na **4** ciągnienia. **OSTATNI MIESIĄC.**

Gł. wygr. 1 raz **100.000** Koron i 4 razy **25.000** Koron
got. z odciąg. 20 %

Losy wystawy jubileuszowej po 50 ct. 922 7 0

I. ciągn.: 25 czerwca 1898.
II. ciągn.: 6 sierpnia 1898.
III. ciągn.: 15 września 1898.
IV. ciągn.: 22 październ. 1898.

polecają w **Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Zygm. Gleitzmann, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, A. Mendelsburg, M. D. Trinkenreich, Kurnatowski i Sp.